Łódź, 17/I 1900 r.

№ 13.

Rok III.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Środa, dnia 5 (17) stycznia 1900 r.

Kantory: własny w Warszawie, Wspólna 32; w Pabianicach u p. Franciszka Romana; w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA PRENUMERATY
W ŁODZI:

Rocznie	rb. 8	k. —
Półrocznie	„ 4	„ —
Kwartalnie	„ 2	„ —
Miesięcznie	„ —	„ 67

Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy **5** k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie	rb. 10	kop. —
Półrocznie	„ 5	„ —
Kwartalnie	„ 2	„ 50
Miesięcznie	„ —	„ 85

Kalendarzyk tygodniowy.

Środa: Antoniego Op.
Czwartek: Boguchwała Op
Piątek: Henryka M.
Sobota: Fabiana P. M.
Niedziela: Świętej Rodz.
Poniedziałek: Wincentego.
Wtorek: Zaślubiny P. M.

Wschód: g. 8 m. 4.
Zachód: g. 4 m. 18.
Dług. dnia: g. 8 m. 14.

Redakcya
w ŁODZI,
ul. Piotrkowska № III.
№ telefonu 593.

CENA OGŁOSZEŃ: „**Nadesłane**" na 1-szej stronnicy 50 kop. za wiersz. **Zwyczajne ogłoszenia** za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. **Małe ogłoszenia** po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1-ej kop.). Reklamy i Nekrologie po 15 kop. za wiersz petitowy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honoraryum Redakcya uważa za bezpłatne. Rękopismów drobnych nie zwracamy.

KALENDARZYK TERMINOWY.

Jutro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Jaropełka.
SALON artystyczny Bartkiewicza, Zawadzka № 3.
WYSTAWA sztuk pięknych, ulica Piotrkowska № 31.
TEATR ZIMOWY „Victoria" (ul. Piotrkowska № 67). „Miejsca kobietom", krotochwila w 4-ch aktach Valabregue'a i Hennequin'a. Początek o godzinie 8 wieczorem.

BULA JUBILEUSZOWA

w przekładzie „Przeglądu Katolickiego".

NAKAZANIE
JUBILEUSZU POWSZECHNEGO
na Lato Miłościwe
TYSIĄCZNE DZIEWIĘĆSETNE.

LEON BISKUP
Sługa Sług Boskich

wszystkim wiernym Chrystusowym, mającym czytać List niniejszy, Zdrowie i Apostolskie błogosławieństwo.

(Dokończenie).

Jest więc bardzo ważnem dla dobra publicznego i prywatnego, aby ludziom przypomnieć ich obowiązki, zbudzić umysły ich ze snu i napomnieć tych wszystkich nieoględnych, którzy, powiedzieć można, w każdej godzinie przez swoją lekkomyślność lub zarozumiałość wystawiają się na niebezpieczeństwo zguby, oraz utraty owych niezmiennych dóbr niebieskich, dla których przecież jedynie zostaliśmy zrodzeni. A ten właśnie cel ma święty rok na względzie. Kościół bowiem jako troskliwa matka, pomna tylko swej wrodzonej dobroci i miłosierdzia, usiłuje przez cały ten czas miłością i wszelkiemi środkami, jakiemi rozporządza, skierować na lepszą drogę umysły ludzkie, aby każdy obmył popełnione przez się grzechy w pokucie, która prowadzi do prawdziwej poprawy życia. Tą myślą natchniony, pomnażając modlitwy i podnosząc ich gorącość, stara się przejednać obrażony Majestat Boga i sprowadzić z Nieba obfitość darów Bożych. Otwiera więc szeroko skarby odpustów, których rozdział jemu jest powierzony i zaprasza całe chrześcijaństwo, aby się oddało nadziei odpuszczenia grzechów, sam troszcząc się tylko o to, aby nadmiarem miłości i łagodności najoporniejszy nawet umysł przezwyciężyć. Dlaczegóż więc nie mielibyśmy, jeżeli to Bogu jest miłe, liczyć na obfite i dzisiejszym stosunkom odpowiednie owoce?

Tem stosowniejsze przedstawia się rozporządzenie Nasze, że jednocześnie niektóre nadzwyczajne uroczystości, o których wiadomość, sądzimy, dostatecznie się już rozszerzyła, posłużą do tego, by we właściwy sposób obchodzić koniec XIX, a początek XX stulecia. Mamy tu na myśli objawy czci, jaka z tej okazyi ma być składana Chrystusowi Zbawicielowi we wszystkich częściach świata. Dlatego nie szczędziliśmy naszego przyzwolenia i naszej pochwały dla tej sprawy, którą pobożność osób prywatnych dokonać zamierzyła. Cóż świętszego i zbawienniejszego bowiem można było przedsięwziąć? Wszystko, co człowiek kochać, czego głównie pragnąć, spodziewać się i szukać powinien, spoczywa w Jednorodzonym Synu Bożym, ponieważ On jest naszem zbawieniem, naszem zmartwychwstaniem. Chcieć go opuścić, znaczyłoby to samo, co chcieć oddać się na potępienie. Jakkolwiek więc chwała, hołdy, objawy czci i dziękczynienia, jakie należą się Jezusowi Chrystusowi, nie milkną nigdy, lecz, owszem, powtarzają się wszędzie bez przerwy, to jednakże żadne dziękczynienie, żaden objaw czci nie może być o tyle wielki, aby Mu się nie należał jeszcze większy i częstszy. A dalej, czyż mało teraz jest takich, którzy niepomni i niewdzięcznem sercem Panu, który ich utrzymuje, odpłacają wzgardą zamiast przywiązaniem, występkami zamiast dobrodziejstwy? Bezwątpienia, samo już życie bardzo wielu, tak sprzeczne z Jego przykazaniami i przepisami, jest już dostatecznem świadectwem o ich usposobieniu niegodziwem i w najwyższym stopniu niewdzięcznem. Co powiedzieć na myśl, że nasze czasy widziały, i to nie raz jeden, jak znowu wznawiano bluźnierstwo Aryusza o Bóstwie Chrystusa Pana? A zatem przystąpcie odważnie do dzieła, wy, którzy przez to nowe, wielce chwalebne przedsięwzięcie dodaliście bodźca pobożności ludowej; należy je przecież tak urzeczywistnić, aby nic nie mogło przeszkodzić przebiegowi jubileuszu i naznaczonych uroczystości. Ten niedaleki objaw wiary i pobożności społeczeństwa katolickiego musi też ujawnić protest przeciwko wszystkim bezbożnościom, które w naszych czasach wypowiedziano i popełniono, musi on dalej publicznie wynagrodzić, za niegodziwości, jakie zwracano przeciwko Boskiemu Majestatowi Jezusa Chrystusa, a zwłaszcza publiczne zniewagi Nań miotane. Przystępując teraz do samej treści sprawy, widzimy, że najpożądańszy, najpewniejszy, najjaśniejszy i nacechowany prawdziwością sposób zadosyć uczynienia polega na tem, aby się kajać za przewinienia, a uprosiwszy Boga o przebaczenie i pokój, z tem większą gorliwością ćwiczyć się w cnocie lub powrócić do niej, gdy się ją opuściło. Ponieważ pod tym względem rok święty przedstawia tyle i tak wielkich sposobności, jak o tem wyżej wspominaliśmy, przeto jawnie się znów okazuje, jak odpowiednią i konieczną jest rzeczą, aby lud chrześciański z pełną, szczerą i radosną nadzieją przystąpił do tej sprawy zbawienia.

Z tych przyczyn, wznosząc wzrok ku Niebu i błagając miłościwego Boga, aby w Swem miłosierdziu okazał się łaskawym dla życzeń i zamiarów naszych, by łaską Swoją oświecił ducha ludzi, a w Swej dobroci poruszył także ich serca; idąc za przykładem Naszych poprzedników, rzymskich Papieży i w porozumieniu z Naszymi czcigodnymi braćmi, kardynałami świętego Kościoła rzymskiego, nakazujemy przez ten list i ogłaszamy z mocy Wszechmocnego Boga, św. Apostołów Piotra i Pawła i w naszem imieniu wielki i powszechny Jubileusz i chcemy, aby on odtąd uważany był za nakazany i ogłoszony. Ma on się rozpocząć w tem świętem mieście od pierwszych nieszporów Bożego Narodzenia roku 1899 i zakończyć razem z pierwszemi nieszporami Bożego Narodzenia roku 1900. A to wszystko niech się obróci ku większej czci Boga, ku zbawieniu dusz i dla dobra Kościoła.

W czasie tego roku jubileuszowego przyznajemy i udzielamy miłościwie w Panu najpełniejszego odpustu, przebaczenia wszystkich grzechów wszystkim wiernym płci obojej, którzy skruszeni szczerze, odbywszy spowiedź i zasileni Komunią świętą, przynajmniej raz na dzień przez 20 dni z przerwą, lub bez przerwy, czy to są dni zwyczajne, czy kościelne, licząc od pierwszych nieszporów dnia każdego, aż do zupełnego zmroku wieczornego dnia następnego, pobożnie zwiedzą bazyliki św. Apostołów Piotra i Pawła, św. Jana Laterańskiego i Santa Maria Maggiore w Rzymie, o ile tam mieszkają; gdyby zaś przybyli z zewnątrz, jeżeli odwiedzą te same kościoły przynajmniej 10 razy, jak podano wyżej — modląc się przytem z całego serca do Boga o podwyższenie Kościoła, wytępienie kacerstw, zgodę książąt katolickich i o zbawienie ludu chrześciańskiego.

Ponieważ wielu wiernym zdarzyć się może, iż przy największej chęci nie mogą spełnić wy-

żej podanych przepisów wcale, albo tylko w części, czy dlatego, że przeszkadza im choroba, lub inny powód słuszny, w samem Mieście Wiecznem, lub też w czasie podróży do Rzymu, przeto ze względu na ich dobrą wolę, o ile to uczynić możemy w Panu, zezwalamy, aby po szczerej skrusze i ważnej spowiedzi, pokrzepieni Komunią św. także brali udział w wymienionych odpustach, jak gdyby byli sami odwiedzili wspomniane przez Nas bazyliki w dniach przez Nas przepisanych.

Was przeto wszystkich, Ukochani Synowie! gdziekolwiek się znajdujecie wzywa Rzym z miłością do siebie, byście, jeśli wam podobna przybyli. Ale katolikowi, jeśli chce pozostać wiernym swemu imieniu przystoi, aby w tym świętym czasie nie przebywał w Rzymie inaczej, niż pod opieką wiary katolickiej. Dlatego on musi przedewszystkiem omijać nieodpowiednie widowiska powierzchownych i światowych rzeczy i ducha swego skierować raczej ku temu, co jest zdolne wzbudzić pobożność i uczucia religijne. Przedewszystkiem do tego zachęca, przy głębszem rozważaniu rzeczy właściwy charakter Wiecznego Miasta, Boskie znamię wyciśnięte na niem, którego nie mogą zmienić ani ludzkie plany, ani moc jakakolwiek. Jezus Chrystus bowiem, Zbawiciel świata, miasto Rzym jedynie i wyłącznie przed wszystkiemi innemi wybrał do podniośliejszego i wyższego, niż ludzkie przeznaczenia, i dla Siebie poświęcił.

Tu po długiem i tajemniczem przygotowaniu ustanowił siedzibę swej władzy; tu wedle Jego woli miał stać po wszystkie czasy tron Jego Namiestnika; tu chciał, aby światło niebiańskiej nauki było strzeżone sumiennie i nietykalnie i aby stąd owo światło, jako ze swego zdroju i swego najczcigodniejszego źródła rozszerzało się na całą ziemię, tak, iż ten, kto się oddala od wiary rzymskiej, odłącza się od Chrystusa samego. Świętość Rzymu pomnażają jeszcze prastare pomniki religii, nadzwyczajna wspaniałość jego świątyń, groby książąt Apostołów, katakumby, w których spoczywają bohaterscy męczennicy. Wierny, który umie słuchać głosu tych zabytków, uczuje, że nie przebywa w Rzymie jako podróżny w obcem mieście, lecz przeciwnie, że czuje się w domu, jak we własnej ojczyźnie i przy pomocy Bożej powróci lepszym, aniżeli przybył.

Aby to pismo łatwiej doszło do wiadomości wiernych, rozporządzamy, aby także przedrukom jego, które są podpisane przez publicznego notaryusza i stwierdzone pieczęcią osoby, dostojnością kościelną zaszczyconej tę samę wiarę dawano, jak i niniejszemu pismu samemu, gdyby zostało przedstawione lub pokazane. Niech się przeto nikt nie waży naruszyć tego Naszego nakazania, ogłoszenia, nadania i objawienia woli, lub zuchwale mu się przeciwić, a ktoby śmiał się na to odważyć, niech wie, iż nie uniknie zagniewania Wszechmocnego Boga i błogosławionych Jego Apostołów Piotra i Pawła.

Dan w Rzymie u św. Piotra, roku wcielenia 1899 dnia 11 maja, a Papiestwa naszego roku dwudziestego drugiego.

C. Kardynał Aloizy Masella,
prodataryusz
A. Kardynał Macchi.

M. † P.

Widziano w Kuryi.
I. Vicehrabia *De Aquila.*

Zaregestrowano w Sekretaryacie Listów.
I. Cugnonius.

Roku od Narodzenia Pańskiego 1899 d. 11 maja w uroczystość Wniebowstąpienia Pana naszego Jezusa Chrystusa, Pontyfikatu Świętego w Chrystusie Ojca i Pana naszego z miłosierdzia Bożego Leona XIII Papieża roku dwudziestego drugiego, niniejsze listy apostolskie w przedsionku najzacniejszej Bazyliki watykańskiej w Mieście, otoczony ludem przeczytałem i uroczyście ogłosiłem.

Ja, Józef z wicehrabiów *De Aquila,*
abbreviator Kuryi.

KRONIKA.

—:—

Kościoły w Łodzi i w powiecie łódzkim. Według danych urzędowych, w obrębie powiatu łódzkiego, nie wyłączając i Łodzi, liczba kościołów katolickich w r. 1898 wynosiła 14, a liczba należących do niej parafian stanowiła 233,338 dusz. I tak w Łodzi znajdowały się w roku sprawozdawczym dwa parafialne kościoły: pod wezwaniem Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, wzniesiony w r. 1866 kosztem ofiar dobrowolnych parafian i mieszkańców Łodzi, przy 76,000 parafianach; księży 4, usługa kościelna 4 osoby; do kościoła należy 6 morgów gruntu, z których korzysta proboszcz parafii, prócz tego dwa domy mieszkalne. Wartość skarbca wynosi rb. 6,000. Pod wezwaniem Podwyższenia św. Krzyża, wzniesiony w roku 1875, przy 87,088 parafianach, księży 7, usługa kościelna 5 osób; do kościoła należą dwa domy mieszkalne. Wartość skarbca wynosi 3,848 rb. 76 kop. Prócz tego przy ulicy Ogrodowej kościół filialny staromiejskiego pod wezwaniem św. Józefa, w którym ilość księży wynosiła 2, a usługa kościelna składała się z 3 osób.

W Zgierzu znajdujemy kościół pod wezwaniem św. Katarzyny, ufundawany w r. 1827 kosztem parafian (odnowienie tej świątyni nastąpiło w r. 1894), których liczba w r. 1898 wynosiła 20,000, liczba księży 3, usługi kościelnej 4 osoby, do kościoła należy 6 morgów gruntu. Niezależnie od tego znajduje się kościół poklasztorny w pobliskiej wsi Łagiewniki pod wezwanien św. Antoniego Padewskiego, oraz kaplica na cmentarzu. W osadzie Kaźmierz, gm. Babice, wybudowano kościół 400 lat temu pod wezwaniem św. Jana; kto był fundatorem nie wiadomo (restauracya kościoła odbyła się w r. 1840); liczba parafian 2,800 dusz, 1 proboszcz, usługi 2 osoby; kościół posiada kapitał wieczysty w sumie 1,028 rb. kop. 9. We wsi Bełdów wzniesiono w 16-em stuleciu kościół pod wezwaniem Wszystkich Świętych, ze składek parafialnych, których liczba w r. 1898 wynosiła 5,500 (w r. 1894 budynek starego kościoła został zburzony, a na jego miejscu od tego czasu wznosi się kosztem parafian nowa świątynia); z księży 1 proboszcz, usługa 2 osoby; w pobliżu kaplica na cmentarzu, oraz 6 morgów gruntu, należących do proboszcza; kościół posiada kapitału rb. 372 kop. 76. W osadzie Aleksandrowie, gm. Brużyca, wybudowany został kościół w r. 1818 przez Rafała Bratoszewskiego, pod wezwaniem św. Rafała Archanioła (w r. 1896 prowadzono roboty około wewnętrznego odnowienia kościoła); liczba parafian 2,253, 1 proboszcz, usługi 2 osoby; przestrzeń gruntu, należącego do probostwa 4 morgi 150 prętów; kapitału kościół nie posiada. W osadzie Rżgów, gminy Gospodarz, wzniesiono w r. 1630 przez kanoników kapituły krakowskiej kościół pod wezwaniem św. Stanisława (odnowiony w r. 1895); liczba parafian w roku sprawozdawczym 4,900; liczba księży: 1 proboszcz i 1 wikaryusz, usługi 1 osoba; przestrzeń gruntów 6 morgów; kościół posiada kapitał wieczysty rb. 100 i plac przestrzeni 32 morgi i 139 prętów. W Tuszynie, gminy Górki, została wybudowana świątynia w r. 1862 przez Andrzeja Płodowskiego, pod wezwaniem św. Witalisa; liczba parafian 6,480 dusz; księży 1 proboszcz i 1 wikaryusz, usługi kościelnej 2 osoby; do probostwa należy 6 morgów gruntu. We wsi i gminie Łagiewniki, kościół parafialny, a obecnie filialny parafii Zgierz, wybudowany w roku 1701 przez obywatela Żelewskiego (restauracya kościoła kosztem rządu nastąpiła w r. 1878; 1 ksiądz i 1 osoba do usługi kościelnej; w pobliżu 4 kaplice: św. Antoniego, św. Rocha, św. Walentego i Przemienienia Pańskiego; do probostwa należy 1 morga i 15 prętów gruntu; kapitału wieczystego kościół nie posiada. We wsi Mileszki, gm. Nowosolna, wzniesiono w r. 1766 kosztem parafian świątynię pod wezwaniem św. Doroty (gruntowna restauracya w r. 1880); liczba parafian w roku sprawozdawczym 4,746; księży: 1 proboszcz i 1 wikaryusz, usługa 2 osoby; do probostwa należy 6 morgów gruntu; wartość znajdującego się skarbca 250 rubli; kościół filialny znajduje się we wsi Chojny. W osadzie Konstantynowie, gm. Rżew, wybudowano w r. 1826 kościół pod wezwaniem Narodzenia Najświętszej Maryi Panny, a fundatorem był obywatel Mikołaj Krzywiec-Okołowicz, liczba parafian w r. 1898 wynosiła 3,729 dusz; 1 proboszcz, usługi kościelnej 2 osoby; do probostwa należy 6 morgów gruntu; kapitału wieczystego nie posiada. We wsi Chojny wybudowano w r. 1492 kościół pod wezwaniem św. Wojciecha, kosztem właściciela tegoż majątku (gruntowna restauracya świątyni w r. 1828); liczba parafian 11,771; 1 proboszcz i 2 osoby do usługi kościelnej; do probostwa należy 6 morgów gruntu; kapitału wieczystego nie posiada. We wsi Kurowice, gm. Czarnocin, istnieje kościół pod wezwaniem św. Trójcy, założony w r. 1621 przez kapitułę krakowską (gruntownie odnowiony w r. 1877); liczba parafian 3,971; 1 ksiądz i 3 osoby do usługi kościelnej; do probostwa należy 6 morgów gruntu; kapitał wieczysty kościoła stanowi rb. 313 kop. 16. We wsi i gminie Czarnocin znajduje się świątynia pod wezwaniem Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, ufundowane przez kapitułę krakowską w r. 1450 (kościół ten został odbudowany po pożarze w r. 1873); liczba parafian wynosi 4,100 dusz; 1 ksiądz i 3 osoby do usługi kościelnej; do probostwa należy 6 morgów gruntu; kapitał wieczysty stanowi suma rb. 732.

Roboty nadobowiązkowe. Z powodu poruszonej przez jeden z urzędów dla spraw fabrycznych kwestyi, czy mogą być dopuszczone w fabrykach roboty po za czasem roboczym przez cały personel roboczy, lub przez pewne oddziały, departament przemysłu i handlu wyjaśnił okólnikiem za № 16,320, że według ścisłej litery prawa takie roboty nadobowiązkowe mogą być dozwolone tylko na zasadzie oddzielnej w każdym wypadku umowy zarządzającego fabryką z robotnikami. Inspektorzy fabryczni nie mogą stawić przeszkód takim umowom, lecz obowiązkiem ich jest przekonać się w każdym wypadku, czy umowa zawarta została dobrowolnie, a z tego powodu zarządzający fabryką powinien we właściwym czasie zawiadomić inspektora fabrycznego o umowie z robotnikami co do robót po za godzinami obowiązkowemi. Jednocześnie ministeryum skarbu przypomina inspektorom fabrycznym, że takie umowy nie należy uważać za równoznaczne z umowami o najem, a wskutek tego robotnik, który zgodził się do roboty nadobowiązkowej, może ją w każdej chwili przerwać, nie podlegając za to karze (art. 145 ust. przem.), ani odpowiedzialności wobec prawa za samowolne opuszczenie pracy (art. 51 p. 4 ust. o karach).

Prawa fabryczne. W warszawskim oddziale Towarz. popier. ros. przemysłu i handlu p. inż. R. Czajkowski zdawał sprawę z obrad, które się w listopadzie odbyły w Petersburgu w komisyi pod przewodnictwem dyrektora departamentu p. Kowalewskiego. Obrady dotyczyły zasadniczych zmian w dotychczasowem prawodawstwie fabrycznem, a przedewszystkiem — prawa o wynagrodzeniu robotników za nieszczęśliwe wypadki. W obradach brało udział 50 członków, a w tem 35 z pomiędzy inspektorów fabrycznych i różnych teoretyków, mniejszość zaś z pomiędzy przedstawicieli przemysłu. Jako przedstawiciel warszawskich kół przemysłowych uczestniczył w komisyi p. Czajkowski. Zdawał więc on sprawę ze szczegółów tych obrad, przytoczywszy treść projektu do prawa, który służył za punkt wyjścia dla komisyi, oraz poprawki, jakie w rozprawach w projekcie tym zaprowadzono. Dla ogólnej charakterystyki projektu należy przytoczyć, iż w miejsce dotychczasowych nieustalonych zasad do określenia rozmiarów wynagrodzenia robotników za wypadki, nowe prawo wprowadza zasady stałe, t. j. określa sposób obliczania emerytury podług przeciętnej dziennej płacy, pomnożonej przez 280 dni. Przytem ustanawia się minimum emerytury za niezdolność do pracy w sumie 100 rb. rocznie i maksimum w rozmiarze $^2/_3$ ogólnej rocznej płacy. Projekt do prawa określa nadto sposób doraźnego skapitalizowania tej renty za pomocą mnożnika 10. Główną cechą nowego projektu jest przytem to, że w zasadzie nie uznaje on wypadków z winy robotnika. Do szczegółów tego projektu jeszcze powrócimy.

Dalszy ciąg wyjaśnień p. Czajkowskiego przedstawiony będzie w sobotę na drugiem, ad hoc zwołanem posiedzeniu oddziału.

Inspektor drukarń. W № 160 „Zb. praw" ogłoszono rozporządzenie rady państwa następujące: 1. Dla nadzoru nad drukarniami, litografiami i tym podobnemi zakładami, tudzież nad handlem księgarskim w m. Łodzi powstaje z d. 1 (13) stycznia 1900 r. przy gubernatorze piotrkowskim posada inspektora z płacą prawami i przywilejami urzędu, właściwemi, w myśl Najwyżej zatwierdzonej d. 20 stycznia 1886 r. uchwały rady państwa, innym takim posadom w miastach: Wilnie, Kijowie, Odessie i Rydze. II. Najwyżej zatwierdzony d. 17 (29) września 1869 r., etat warszawskiego komitetu cenzury uzupełnia się od d. 1 (13) stycznia 1900 r. przez dodanie posady inspektora młodszego drukarń. III. Wydatek, powyższemi punktami spowodowany w su-

mie 3,500 rb. rocznie, pokrywać będzie skarb państwa.

Sprawozdanie zgromadzenia czeladzi stolarskiej, za rok 1899, przedstawia się jak następuje:

Dochodu było rb. 1123 kop. 79.

Rozchód przedstawia się w następujących cyfrach: wydatkowano dla chorych rb. 513 k. 98, komorne rb. 125, światło i opał rb. 26 kop. 91, szafarzowi rb. 17 kop. 75, gazety rb. 9 kop. 20, ogłoszenia rb. 6. Drobne wydatki rb. 46 k. 98, razem rb. 745 kop. 79.

Pozostało w kasie na rok 1900 rb. 378.

Przyjęto nowych wyzwolonych 66.

Teatr. Repertuar teatralny na jutro zapowiada jedną z najlepszych fars Valabregue'a i Hennequine'a „Miejsce kobietom.“ W piątek po cenach zniżonych pójdzie „Zaza“ Bertona i Simona, w sobotę zaś po raz pierwszy głośny utwór Carreé i Milhaud „Synowa,“ komedya w 3 aktach. W niedzielę o 3-ej po południu „Wesele Fonsia,“ Ruszkowskiego, wieczorem po raz drugi „Synowa.“

Benefis. Trzeci z kolei benefis we wtorek przyszłego tygodnia odegra p. Karol Kopczewski, reżyser dramatu i komedyi, a jednocześnie najwybitniejszy artysta dramatyczny naszej sceny.

Imię p. Karola Kopczewskiego i jego zasługi na scenie polskiej związane są jaknajściślej z rozwojem teatru polskiego w Łodzi, któremu znakomity ten artysta, bezspornie najlepszy dziś amant bohaterski i jeden z najzdolniejszych aktorów polskich, poświęcił najlepsze swe lata. On to był niejako twórcą stałej sceny polskiej w Łodzi, której przewodniczył czas pewien jako dyrektor, a był to okres w dziejach teatru łódzkiego jeden z najświetniejszych. To też doroczny benefis Kopczewskiego jest do pewnego stopnia uroczystością teatralną dla Łodzi i cieszy się zawsze najzupełniejszem powodzeniem.

Że i w roku bieżącym teatr na benefis Kopczewskiego będzie wyprzedany aż do ostatniego miejsca, nie ulega najmniejszej wątpliwości, tem więcej skoro benefisant, jak przystało polskiemu artyście tej co Kopczewski miary, wybrał „Sąsiadów“ Bałuckiego, tę świetną galeryę typów szlacheckich w Galicyi, okraszoną niepodobnym do naśladowania humorem, tak bardzo, tak naturalnie swojskim, tak po naszemu zamaszystym.

„Sąsiedzi“ grani byli na scenie łódzkiej po raz pierwszy za czasów dyrekcyi Kopczewskiego.

Ofiary. K. Kamiński złożył w naszej redakcyi rb. 2 na wpisy dla niezamożnych uczniów gimnazyum łódzkiego.

Stanisław Burchart na ten sam cel 1 rb.

Zapalanie latarń. Na niektórych ulicach miasta, latarnie gazowe bywają zapalane bardzo późno, rano zaś palą się prawie do godz. 7 i pół, kiedy już zupełnie widno.

Chyba zapalanie i gaszenie latarń dla wygody publiczności, możnaby jakoś unormować.

Drożyzna mięsa. Najlepsze teorye ekonomiczne nie dadzą się u nas przeprowadzić, gdyż na nieszczęście, zawiele jest ludzi „potrzebujących grubo zarobić“ bez pracy. Spekulacyjne zdolności tych ludzi wysilają się w jednym kierunku: obejścia każdego rozporządzenia, przeszkadzającego im w łowieniu łatwego zarobku. W tym celu poszczególne grupy spekulantów zawiązują ciche syndykaty, ograniczają swobodę handlu; dowolnie kierują dostawami i cenami artykułów codziennej potrzeby, a zwłaszcza spożywczych. Zaledwie została w części zażegnana bieda węglowa, mamy znów nową biedę z drożyzną mięsa.

Być może, że oddziaływały dotychczas przepisy przeciwko zawleczeniu epizootyi, która na szczęście dziś już prawie wygasła; w każdym bądź razie nie mogą one powodować tak znacznej drożyzny. Że działają w tej mierze inne przyczyny, o tem trudno chyba wątpić. Jest to prosty wyzysk spekulantów mięsnych.

Czyby nie dało się u nas zawiązać spółki mięsnej?

Kuratoryum dla głuchoniemych. P. gubernator piotrkowski otrzymał zawiadomienie o Najwyżej zatwierdzonej ustawie kuratoryum w Petersburgu, mającem na celu rozciąganie opieki nad głuchoniemymi, z poleceniem wydania okólnika do prezydentów miast i naczelników powiatów gub. piotrkowskiej.

Na skutek tego prezydent m. Łodzi, Zgierza i naczelnik powiatu łódzkiego otrzymali od pana gubernatora piotrkowskiego okólnik, traktujący o sprawie zatwierdzonej ustawy kuratoryum z prośbą, aby przedsięwzięli starania i zajęli się żywo utworzeniem oddziałów wzmiankowanego kuratoryum w Łodzi i w miejscowościach powiatu łódzkiego. Przyczem p. gubernator oświadczył, iż przystąpi sam do utworzenia takiego oddziału w Piotrkowie.

Z poczty. Wszelkie cenniki, bilety i t. p., wysyłane pod opaską, powinny być oddawane na poczcie w kopertach niezapieczętowanych. Tymczasem wiele osób, widocznie więcej przez nieuwagę, aniżeli nieświadomość, zakleja koperty. Okoliczność ta sprawia niepożądany skutek, gdyż dla sprawdzenia zawartości, koperty muszą być rozrywane, przez co utrudnia się i opóźnia wysłanie korespondencyi.

Handel królikami. W każdy dzień targowy na Zielonym Rynku kilku ludzi trudni się sprzedażą królików; mają 2 gatunki tych zwierząt, większe i mniejsze.

Za mniejsze wagi 2—3 funtów żądają po 25—30 kop., za większe zaś wielkości średniego zająca wagi 6—7 f. żądają 50—70 kop. Sprzedającymi są mieszkańcy Bałut, którzy, prowadząc hodowlę tych zwierząt na małą skalę, zarobkiem ze sprzedaży podtrzymują byt swoich rodzin.

Ludność przeważnie biedniejsza rozchwytuje króliki.

Z przemysłu. W „Zbiorze praw“ ogłoszono ustawy następujących Towarzystw akcyjnych:

„Łódzkie Towarzystwo przemysłowo-handlowe“, założone przez L. L. Lurie'go. Kapitał zakładowy 800,000 rb. Siedziba zarządu w Łodzi.

„Tomaszowskie Towarzystwo akcyjne farbiarni i wykończalni“. Towarzystwo nabyło w Tomaszowie przędzalnię i tkalnię wełny, wykończalnię i farbiarnię L. L. Herbsta i F. D. Deutscha. Kapitał zakładowy 300,000 rb. Siedziba zarządu w Tomaszowie.

Cechową szkołę kroju sukien i okryć damskich otwiera w początkach lutego r. b. w naszem mieście pani F. Brosz. W szkole tej, uczennice po skończeniu nauki i zdaniu odpowiedniego egzaminu otrzymywać będą świadectwa cechowe na t. zw. mistrzynie i podmistrzynie, jak się obecnie już praktykuje w Warszawie.

Z głodu. Codziennie w godzinach wieczornych na ul. Dzielnej daje się spotykać dwoje młodych dzieci, chłopczyka lat 12 i dziewczynkę lat 10; chłopiec nosi na ręku kilkumiesięczne dziecko. Dzieci te atakują przechodniów, prosząc o jałmużnę; na zapytanie przechodniów odpowiadają, iż jest ich w domu 4, ojciec od paru miesięcy bez roboty, matka zaś kaleka od pewnego czasu cierpiąca na zboczenie umysłowe. Wartoby rzecz tę sprawdzić i nad rodziną tą rozciągnąć opiekę.

Z kolei elektrycznej. Wczoraj o godzinie 9-ej zrana u idącego tramwaju na linii Helenów—Paradyz, spalił się przewodnik elektryczny. Po krótkiej przerwie pociąg ruszył w drogę.

Pożar. Wczoraj o godz. 5 m. 40 wieczorem wezwano pierwszy i drugi oddział straży ogniowej do pożaru przy ulicy Cegielnianej pod № 29, gdzie u zamieszkałego na drugiem piętrze krawca od spadnięcia lampy zapaliło się łóżko i pościel. Przybyły drugi oddział straży w niespełna trzy kwadranse ogień ugasił; pierwszy oddział nie był czynnym. Straty wynoszą kilkadziesiąt rubli.

Wypadki. W dniu wczorajszym około godziny 7½ wieczorem na ulicy Dolnej pod № 9, Katarzyna Komorowska w sprzeczce ze swoim mężem, została pokaleczona przez ostatniego nożem.

— Tegoż dnia około godziny 6½ wieczorem na ulicy Cegielnianej około domu № 51, Józefa Marszak 65 lat, zamieszkała na tejże ulicy pod № 59, przechodząc upadła z pośliźgnięcia się, przyczem uległa złamaniu biodra.

W obydwóch wypadkach Pogotowie ratunkowe udzieliło poszwankowym pomocy.

— W tych dniach fryzyer Szlama Cytowski, zamieszkały przy ulicy Drewnowskiej pod № 26, w bójce ze stróżem domu Ludwikiem Ochman, zadał temuż rany nożem.

— W tych dniach na ulicy Zachodniej pod № 56, w korytarzu synagogi znaleziono niewiadomo przez kogo podrzuconą trzy dzieścka.

— W fabryce Grohmana na ulicy św. Emilii, robotnikowi Władysławowi Kamińskiemu koło maszyny potłukło silnie rękę.

TEATR.

«Wesele Figara», komedya w 4-ech aktach, przez Beaumarchais. Benefis Stefanii Gromnickiej.

Ucisk ducha narodowego przez rząd królewskiej Francyi musiał wywołać odpór, który przedewszystkiem objawił się w literaturze współczesnej. Gdy bowiem na dworze Ludwika XV rozpusta i panowanie metres dosięgły do zenitu, wśród ludu, gnębionego przez złą administracyę i sprzedajne sądownictwo, duszonego nadmiernemi podatkami i demoralizowanego przez rozpustę możnych, krążyć poczęły utwory literackie, szykanujące na wszelki sposób ówczesne obyczaje dworu i szlachty, tudzież rządy metres królewskich. Wśród pisarzy doby ówczesnej żaden atoli nie pozyskał takiej sławy, jak Piotr Augustyn Caron de Beaumarches, początkowo zegarmistrz, później nauczyciel muzyki córek Ludwika XV-go, które uczył grać na harfie i ich protekcyi dalsze swoje powodzenie zawdzięczał.

Z licznych jego dzieł, celujących przenikliwą dyalektyką, oryginalnością i wykwintną satyrą, największej rozgłosu miały „Cyrulik Sewilski“ i „Wesele Figara“, napisane w r. 1775.

W tej ostatniej komedyi, którą p-ni Gromnicka wybrała na wczorajszy swój benefis, Beaumarchais z właściwym sobie talentem chłoszcze współczesne obyczaje, a pod postaciami szlachty, dworzan i mieszczan z okolicy Sevilli, w sposób bardzo dowcipny i wykwintny daje złośliwą satyrę na dwór Ludwika XV, nie oszczędzając przytem samego króla rozpustnika, którego ukrył pod figurą hr. Almaviva. Ta okoliczność była jednym z najcelniejszych motywów powodzenia komedyi Beaumarchais, a i dziś jeszcze dla publiczności obeznanej z dziejami Francyi, niemały przedstawia interes. Pozatem sama faktura sztuki miejscami bardzo naiwna i przestarzała, nie może zainteresować szerszego ogółu widzów, których smak teatralny kształcił się na utworach nowoczesnych. Niemniej za zasługę poczytać należy tak dyrekcyi teatru jak i benefisantce, że dała nam poznać jeden z najpopularniejszych utworów francuskiej literatury dramatycznej z wieku XVIII, wznowiony z dużem powodzeniem na scenie warszawskiej w r. 1871.

„Wesele Figara“ należy do tych komedyj starego repertuaru, które wystawione być muszą i wykonane stylowo. Czy styl ten panował wczoraj na scenie?

Tak i nie! Jeżeli bowiem weźmiemy pod uwagę kostyumy stylowe i bogate, tudzież poniekąd ubranie sceny, styl zachowano, dzięki umiejętnej i sumiennej reżyseryi p. Karola Kopczewskiego, ale panie, zwłaszcza zaś p. A. Rotter z uczesaniem «moderne», bynajmniej nie odpowiadała stylowi epoki, nie wspominając już nic o dowolności w strojach.

Co do samego wykonania sztuki, stylowym był pan Różański w roli hr. Almaviva, począwszy od charakterystyki i ruchów, a skończywszy na całem ujęciu roli, z której portret Ludwika XV taki, jakim go nam przekazały dzieje, występował jak najwyraźniej.

To samo i p. Kopczewski w roli Figara utrzymał ów satyryczny ton i charakter postaci, w której ukrywa się sam autor i w zręcznej dyalektyce Figara chłoszcze biczem satyry cały polityczno-społeczny współczesny sobie ustrój. Grał przytem p. Kopczewski z niezrównaną swobodą i iście francuską lekkością.

Benefisantce przypadła w udziale bardzo odpowiednia dla jej talentu rola Zuzanny, pierwszej pokojowej hr. Almaviva. Zagrała ją żywo i lekko z tą cechującą zawsze p. Gromnicką subtelną kokieteryą, utrzymaną dobrze w mierze i ognistym temperamentem. To też nagradzano ją rzęsistemi oklaskami a po akcie pierwszym owacyą, ujętą w kosze kwiatów i bukietów z podarkami.

Do najtrudniejszych ról w „Weselu Figara“ bezspornie należy rola Herubina, pierwszego pazia hrabiego, którą powierzono p. S. Roter. Młoda artystka wywiązała się z niej nadspodziewanie dobrze, a scena z hr. Almaviva, kiedy pazik w grze mimicznej ujawnia zachwyt dla swej pani i matki chrzestnej, wykonaną była prawie bez zarzutu.

Do uświetnienia benefisu przyczynili się jeszcze wyśmienitą grą: p. Winkler w epizodycznej roli sędziego don Gusmana Briddison, p. Olszewski w roli doktora Bartholo i p. Zelwerowicz w roli Bazilia nauczyciela muzyki, tudzież panie A. Roter w roli hrabiny Almaviva i p. Winiarska w roli Marceliny, klucznicy.

St. Łapiński.

Z KRAJU.

—.—

Kalisz. Nowo powstały oddział Tow. popierania ros. przem. i handlu w Kaliszu niezbyt jakoś zaciekawił przemysłowców tutejszych, którzy w małej liczbie zapisali się na członków.

Na pierwszem posiedzeniu oddziału omawiana będzie sprawa komory towarowej w Kaliszu wobec spodziewanej kolei warszawsko-kaliskiej; zrozumieli ważność oddziału przemysłowcy zamiejscowi, którzy natychmiast po ogłoszeniu zapitali się na członków; jedno z pierwszych pośpieszyło z zapisem akcyjne Towarzystwo szloserowskie z Leśmierza.

— Ministeryum spraw wewnętrznych zatwierdziło postanowienie rządu gubernialnego w sprawie utworzenia w mieście naszem nowej dzielnicy z ulicami Majkowską i Nową. Po obu stronach tych ulic wyznaczono 10 placów, przestrzeni 154 do 340 sążni kwadratowych.

Koło. S. p. Ojciec Jakób Stąporkiewicz, zakonnik zgromadzenia OO. Bernadynów, zmarł w Kole, gubernii kaliskiej, 23 grudnia ubiegłego roku. Nagła śmierć, spowodowana przez nieszczęśliwy wypadek, osierociła zgromadzenie zakonne, i napełniła smutkiem i boleścią rodzinę, przyjaciół i znajomych nieboszczyka.

Nafta Z Pińczowa donoszą do „Gazety Kieleckiej“ o sensacyjnem odkryciu.

Oto we wsi Złota, przy kopaniu fundamentów, w głębokości kilku łokci, natrafiono na ropę nafcianą. Karespondent dodaje, że okoliczność ta nie została dokładnie zbadana.

Rzecz to dziwna, gdyby bowiem istotnie w Pińczowie znajdowały się źródła nafty, obywatele miasta posiedliby odrazu duże majątki.

Dlaczego nie przekonano się dotąd, czy rzeczywiście to, co wzięto za ropę nafcianą, ropą taką było, pojąć trudno.

Radom. Wieczorem dnia 15 b. m. w sali sesyonalnej Kasy Przemysłowców radomskich odbyło się ogólne zebranie uczestników Towarzystwa „Poszukiwacz“, zawiązanego w roku zeszłym w celu poszukiwania rudy żelaznej i innych pożytecznych minerałów p. f. „Poszukiwacz“.

Na tem drugiem z kolei kwartalnem zebraniu odczytano protokół poprzedniego posiedzenia i sprawozdanie z działań zarządu w ciągu upłynionego kwartału. Akcyonaryusze biorący udział w posiedzeniu podpisali protokół, ze sprawozdania zaś dowiedzieli się, że zarząd wydał w ciągu półrocza sprawozdawczego 5000 rb. czyli trzecią część kapitału zakładowego; jeżeli więc wydatki prowadzone będą dalej w tym samym zakresie jak dotąd to za rok cały kapitał zostanie wyczerpanym. Stosując się do obowiązującego u nas prawa górniczego Towarzystwo może znaleść się w konieczności wydobywania na przyznanych już placach prawem przepisanej ilości minerałów. Ze względu na powyższe okoliczności, zarząd przedstawił pod decyzyę ogólnego zebrania pytanie: czy nadal mają być prowadzone roboty poszukiwalne bez żadnego ograniczenia — jak to dotychczas miało miejsce, czy też winny być ograniczone do rozpoczętych już szybów? W czasie dyskusyi jeden z uczestników zauważył, że mogą się nastręczać bardzo korzystne propozycye, dotyczące nowych poszukiwań, propozycye więc takie winny być uwzględnione. Na tę słuszną uwagę wszyscy zgodzili się — postanowiono więc ograniczyć się przy poszukiwaniach do wykończenia rozpoczętych już robót, gdyby jednak uczyniono Towarzystwu jakąbądź korzystną propozycyę, to należy ją uwzględnić, lecz nie inaczej jak z decyzyi komitetu.

Ze sprawozdania uczestnicy zebrania dowiedzieli się w dalszym ciągu, że w drugim kwartale znaleziono rudę w trzech miejscach, a mianowicie we wsiach: Wąsocko, Parczów i Skronino; odpowiednie podania złożono już na ręce inżyniera okręgowego.

Ogółem Towarzystwo ma dotąd zapewnionych 5 placów kopalnianych—wartość ich w dwójnasób przynajmniej przewyższa poniesione dotąd koszty.

Łomża. Zakładów dobroczynnych znajduje się w gubernii 7, mianowicie: szpital św. Ducha w Łomży, szpital św. Stanisława w Szczuczynie, szpital św. Józefa w Ostrołęce, przytulisko w Ostrołęce, przytulisko dla inwalidów w Tykocinie i przytułek dla dzieci w Łomży. Szpital św. Ducha w Łomży, mieszczący się w domu własnym, dwupiętrowym, posiadał w roku sprawozdawczym 40 łóżek, zapasowych 20. Zakład przyjmuje chorych wszelkich stanów i wyznań, nadto chorych ambulansowych, którzy otrzymują lekarstwa bezpłatnie. W ciągu roku 1898 leczyło się w szpitalu 798 chorych, z których wyzdrowiało 624, zmarło 93. Procent śmiertelności wynosił 11.6 proc. Przeciętny wydatek dzienny na chorego obliczono na 60.1 kop. Dochód roczny szpitala określa cyfra 13,833 rb. 19 kop., wydatek roczny 12,711 rb. 51 kop., z których wypłacono 11,472 rb. 35 kop. W końcu roku w kasie zakładu znajdowało się 2,360 rb. 84 kop.

Korespondencya.

—.—

Rzym 2 stycznia.

Na smutnym procesie o morderstwo senatora Notarbartola przez sycylijską maffię, toczącym się w Medyolanie i zajmującym ciągle i to namiętnie opinię publiczną, ciąży jeszcze fatalność tajemniczości. — Świadkowie zeznają fałszywie, zaprzeczają jedni drugim, obawiają się widocznie zemsty maffii jednem słowem zacierają ślady, kłamią na wyścigi. Proces ten, zdaje się, będzie miał jedną wielką zasługę: ostrzeże o nędzy moralnej panującej w Sycylii. To też rząd włoski postanowił wziąć się teraz, korzystając ze sposobności, do wytępienia plagi, toczącej wyspę, pójdzie, jak tutaj się mówi, al fondo.

Od dawna zapewne nie było tak ważnego, tak znaczącego procesu na włoskim półwyspie jak ten. Ważniejszym jeszcze może będzie proces ex-deputowanego Rafała Pallizoli, jak wiadomo już uwięzionego, gdyż po tym bohaterze maffii spodziewać się należy rewelacyj bardzo skandalicznych. Jak dotąd skompromitowani, są rozmaici urzędnicy sądowi, władza policyjna Palerma, karabinierzy t. j. żandarmi, oraz zdaje się, także kilka osobistości z wyższych sfer palermitańskich, z rady miejskiej, Banku sycylijskiego i t. d.

Do dziś dnia proces medyolański nie zdołał jeszcze wykryć przebiegu zbrodni i nie przyniósł dowodów morderstwa.

Za to, całkiem niespodziewanie, stał się powodem dymisyi obecnego ministra wojny, generała Mirri, który przed laty dziesięciu, kiedy Notarbartolo został zamordowany, był komisarzem królewskim w Palermie. Mirri, powołany na świadka, zeznał, iż prokurator ówczesny, Venturini, niedbale śledztwo prowadził, na co Venturini, dziś na emeryturze, ogłosił zaraz list Mirrego z owego czasu, w którym komisarz upominał się o wypuszczenie z więzienia pewnego zbrodniarza, uczestnika maffii, gdyż potrzebnym będzie przy wyborach do parlamentu.

List był wysoce kompromitujący i dlatego generał podał się niezwłocznie do dymisyi i złożył tekę ministra wojny.

A teraz, co nam przyniesie proces R. Pallizoli i mordercy, aresztowanego już, Fontany? Książę Mirto w Palermie udzielił temu ostatniemu asilum, jak w średnich wiekach i dopiero po układach z policyą go wydał. Zdaje się, iż i duka della Verdura, palermitański milioner, jest skompromitowany.

Tak więc maffia jest tematem rozmów i rozmyślań, o maffii piszą, opiewają ją i przytaczają anegdoty. Z tego wszystkiego wypływa, że Sycylią jest jakby piętą Achillesa, w tej nodze czy bucie włoskim. Bo południowych ani środkowych Włoch nie można wcale porównywać z południowemi. Północne Włochy należą niewątpliwie i bezwzględnie do prowincyj, przodujących cywilizacyi europejskiej w rozmaitych kierunkach, a nawet wyprzedzają taką np. Francyę i Niemcy. Ze środkowemi Włochami jest mniej więcej to samo. Za to Neapol i Sycylia pozostały tak dalece w tyle, że wierzyć się nie chce, iż należą do tej samej ojczyzny i wspólnego państwa. Można sobie wyobrazić z jakiem uczuciem niesmaku medyolańczycy spoglądają na osobliwą, obcą im galeryę osobliwych świadków, przybyłych z gorącej Sycylii...

Nie chciałbym, aby winę maffii zrzucano na całe Włochy. Jest to choroba lokalna, wyłącznie sycylijska, tak jak „kamorra“ jest chorobą społeczną neapolitańską. Patrzymy na te objawy z tem samem uczuciem pogardy, z jakiem patrzy na nie reszta Włoch, obca charakterem, życiem prywatnem i publicznem, mająca bardzo mało cech wspólnych z sycylijskim partykularzem. Włoch z północy, albo ze środka półwyspu czuje się tam prawie tak samo obcym, jak my, turyści z północnej Europy.

Jak już dawniej wspominałem, Leonowi XIII z powodu Roku Jubileuszowego miano ofiarować złoty kielich mszalny ze składek włoskich robotników. Doręczenie tego kielicha odbyło się przed kilku dniami. W sali tronowej, przytykającej do saloniku prywatnego, w którym Papież czasem prywatnych posłuchań udziela, zgromadziła się deputacya czterdziestu członków rzymskiego „stow. wspólnej pomocy dla robotników“ (pod wezwaniem św. Joachima), pod przewodnictwem prezesa Alfonsa Mencacci. Zgromadzeni oddali Leonowi XIII złoty kielich, na przemowę zaś prezesa Papież polecił odczytać swoją odpowiedź, z której wyjmujemy najważniejszy ustęp, zawierający nauki, udzielone już poprzednio w Encyklikach: Quod muneris nostri i Rerum novarum.

„O! gdy oni (t. j. robotnicy) pamiętać będą o tem, aby się usilnie trzymać nauk, jakieśmy im dali, a które są naukami Ewangelii; jeśli zamkną uszy przed ułudnemi obietnicami programów wywrotowych, a jeśli zachowają w całości charakter robotników katolickich, wtedy rzeczywiście zamienią żelazo na złoto, gdyż skromna praca ich rąk, podtrzymywana po chrześciańsku i pobłogosławiona przez Boga, będzie źródłem prawdziwem bogactw dla ich rodzin, żywotnym żywiołem życia i porządku społecznego, duchowym skarbem zasług dla zbawienia dusz....“

Jutro, w święto Trzech Króli odprawimy Mszę św. waszym kielichem, ofiarując w nim Hostyę św. pokoju i miłości i modlić się będziemy za wszystkie klasy robotnicze....“

Wiadomem jest także, jaką wagę w Watykanie przywiązują do kwestyi społecznej, do spraw robotników. Kiedy Leon XIII w jesieni r. 1887 obchodził jubileusz swego kapłaństwa, pierwszą pielgrzymkę jaką przyjął po obchodzie, była pielgrzymka robotników francuskich, pod wodzą znanego p. Harmela, który często w Rzymie się zjawia, na czele pątników ze sfer roboczych.

Papież wyglądał stosunkowo dobrze, a nadewszystko wykazał rzeźwość umysłu, zadziwiającą w tym wieku.

Fantastycznemi są jednakowoż rozmaite wiadomości, podawane czy to przez dzienniki berlińskie, czy też przez wiedeńskie, nie mające żadnych stosunków z Watykanem. Czuję się w obowiązku ostrzedz przed temi kaczkami dziennikarskiemi, elukubracyami rozmaitych korespondentów, gdyż co chwila jakaś nowa, z powietrza schwytana wiadomość ukazuje się w tamtejszych dziennikach. Obecnie ktoś wymyślił słowa, jakoby powiedziane przez Leona XIII, iż czując koniec zbliżający się żywota swego, rad jest, że będzie miał następcę w kardynale Gottim i t. p. Wszystko to są wymysły wyobraźni korespondentów, tak jak w czasie ostatniej groźnej choroby i operacyi przez jaką przeszedł Leon XIII, wiedeńska „Neu Freie Presse“ zamieszczała najfantastyczniejsze telegramy swego tutejszego współpracownika.

Karnawał tutejszy upływa dotąd dość cicho i bez zapowiedzi wielkiego ożywienia. Jak dotąd, jeden tylko wieczór u hr. Heleny Mierowej zgromadził arystokratyczne towarzystwo rzymskie. W ambasadzie austryackiej przy Kwirynale będzie jedno wielkie przyjęcie, podczas gdy ambasada przy Watykanie spędzi cicho karnawał, gdyż hr. Revertera jest jeszcze w żałobie po śmierci żony swej, z domu hrabianki Buturlin.

Odbył się wprawdzie przed dwoma dniami ślub księżniczki Izabelli Colonna z markizem Chigi-Zondadari z Sjeny, ale wspaniały pałac ks. Colonnów otwarł się tylko dla najbliższego kółka rodzinnego. A szkoda, bo takiej sali balowej i apartamentów jak w pałacu głowy rodziny Colonnów, u ks. Marka Antoniusza, dziedzicznego assistente al soglio papieskiego, niełatwo się znajdzie, tak jak nie łatwo się znajdzie, równego wspaniałego typu rzymianki, jak siostra nowozaślubionej, ks. Wiktorya Colonna, najpiękniejsza panna w Rzymie.

Telegramy doniosły już o katastrofie w Amalfi, gdzie część skał panujących nad uroczem miasteczkiem, położonem pomiędzy Neapolem

a Salermem, zwaliła się i zburzyła dwa hotele przeznaczone dla turystów, z których też kilku zostało zmiażdżonych, pomiędzy nimi córka deputowanego angielskiego p. Galloway-Weir, która tam dla zdrowia bawiła, z osobą przydaną sobie do towarzystwa. Amalfi jest najcieplejszym kątem we Włoszech południowych z wyjątkiem oczywiście Sycylii. Znają Amalfi nasi turyści, zwłaszcza malarze polscy, gdyż czarujące położenie nad morzem ściąga tam wielu podróżnych. Samo miasteczko nie jest zajmującem, ale posiada wspaniałą katedrę z XI wieku, cacko architektury lombardzko-normandzkiej, jakiego w takim zakątku trudnoby się spodziewać. Z tem wszystkiem, pomimo cudownego położenia, ślicznych wycieczek, bliskości Neapolu, Salerna i Pestum, kto wie, czy katastrofa oberwania się skał nad miasteczkiem, nie będzie dlań wyrokiem śmierci, gdyż istnieje obawa, że skaliste pagórki i nadal osuwać się będą, a w takim razie cudzoziemcy przeniosą się albo do Salerna, albo do Sorrenta, wreszcie do Vietri. Jest jakaś widoczne fatalność, ciążąca nad zatoką neapolitańską, bo i pobliska Ischia dwukrotnie nawiedzoną została przed laty straszneim trzęsieniem ziemi.

Z Padwy donoszą mi, iż Tadeusz Popiel, który tak chlubnie zapisał tam swe imię freskami w polskiej kaplicy, otrzymał zlecenie ubrania malowidłami ścian kaplicy holenderskiej, a prócz tego otrzymał jeszcze obstalunki w okolicy.

Z RÓŻNYCH STRON.

Słownik boerski. Paryski „Journal“ podaje przekład niektórych wyrazów boerskich, spotykanych w nazwach miejscowości z widowni wojny. Tak np. „spruit“ znaczy rzeczka, strumyk (Dornsspruit, Bronhorstspruit); „modder“—bagno (Modder River); „doorn“—las drzew i krzaków ciernistych (Doornkop); „kop“ albo „kopie“—wzgórze (Lombards Kop); „pan“—dolina, płaszczyzna (Graspan), „laagte“, „vlei“, „dal“ również oznacza dolinę (Elandslaagte, Jacobsdat); „nek, poort, neuwte“—wąwóz górski (Nicholson's Nek, Nauwpoort); „nauw“—wąski; „berg“—(góra) Stormberg: (Góra burz), „kloof“ —droga w wąwozie (Grobler's Kloof); „riet“—trzcina (Rietfontein) „klip“ — stroma skała; „drift“—przejście w bród; „bosch“—las; „aar“—woda podziemna; „fontein“ — strumyk; „gras“—trawa, łąka; „nest“—gniazdo. Nie brak też miejscowościom nazw malowniczych: Elandslaagte znaczy równina uniesień; Dauwdrop,—kropla rosy. Inne znów mają tendencyę moralizatorską; tak np. Twistniet: nie kłóćcie się, Hepmekaar: dopomagajcie sobie wzajemnie.

Najmłodszy syn Garibaldiego. Manlio, zmarł w Bordigherze, przeżywszy lat 28; zwłoki przewiezione będą na Caprerę. Matka Manlia była trzecią żoną Garibaldiego.

Laureaci fundacyi Nobla. Zbliża się czas, w którym mają być rozdane po raz pierwszy nagrody honorowe z milionowego zapisu Nobla. Postanowienia testamentu uległy, za zgodą prawnych spadkobierców, pewnej zmianie; nagrody udzielane będą nietylko za prace dokonane „w ciągu roku poprzedzającego“ lecz i za te, które powstały w dalszych latach ubiegłych. O ile wiadomo, kandydatami do nagród są, między innymi: profesor Roentgen, Marconi, Nordenskjöld (za odkrycia naukowe), Henryk Dunant (żyjący w nędzy twórca Czerwonego Krzyża) i Fryderyk Bajer (rzecznik pokoju).

Atlas Andréego.

Wspominaliśmy już przed paru dniami pokrótce o „fałszowaniu” przez niemców geografii.

Śmieszne wydawać się musi każdemu rozsądnemu człowiekowi powyższe wyrażenia, a jednak nie bez słusznej racyi je używamy. Nawet do sfery czysto naukowej, jaką jest nauka o ziemi, wdziera się moloch antikulturalny, któremu na imię germanizacya.

Czynu tego dopuścił się poważny naukowy zakład kartografii geograficznej Velhagena i Klasinga w Lipsku w ostatniem wydaniu słynnego atlasu Andréego z r. 1899, w „poprawnej”, jak powiedziano w tytule, edycyi tego dzieła. Istotnie jest ono „poprawnem”, tak poprawnem, że powinno się w piec rzucić.

Prosimy przyjrzeć się pisowni setki miejscowości w Królestwie Polskiem, jak ona wygląda w najnowszej „poprawnej” edycyi atlasu Andréego. Opisaliśmy ją poniżej z najściślejszą wiernością:

Lentschiza (Łęczyca), Zjechozinek (Ciechocinek), Dobrschin (Dobrzyń), Ljübowids (Lubowidz), Kutschbork (Kuczborek), Radsanowo, Razionsch (Raciąż), Sochozin, Sakrotschim (Zakroczym), Tscherwinsk (Czerwińsk), Mstchonow (Mszczonów), Pjasetschno (Piaseczno), Nadarschin (Nadarzyn), Sochatschew (Sochaczew), Turtschin (Turczyn), Bjeljawi (Bielawy), Shychlin (Żychlin), Prsbedetsch, Krosnewzie, Sgerh (Zgierz), Lods (Łódź), Serpez (Sierpiec), Bjeschun, Ljubitsch, Wiltschin, Kasimierh (Kazimierz), Sagorow Zagórów), Schimanowize (Szymanowice), Blasinki, Weljun (Wieluń), Sdunka Wolja (Zduńska Wola), Slotschew (Złoczew), Olschtin. Ogrodsenez (Ogrodzieniec), Sjewersch (Siewierz), Sosnowizy, Sharnowez (Żarnowiec), Wodislaw, Ksionsh (Książ), Dsjaloschize (Działoszyce), Skalbmesh (Skalmierz), Wonchozk (Wąchock), Werchbnik, Werschbiza (Wierzbica), Skrshinno (Skrzynno), Bjalobrshegi (Białobrzegi), Shelechow (Żelechów), Sezechow (Sieciechów), Schanjawy (Szaniawy), Schedlistchsche (Siedliszcze), Slavatytsche (!), Kleschtscheli (!), Griborowitschi, Surash, Brjask, Mazowezk (Mazowieck) Lomscha (Łomża), Schtschutschin (Szczuczyn), Radzilow, Wonsosch (Wąsosz), Knyschin (Knyszyn).

Tak wyglądają wiernie z atlasu Anréego odpisane nazwy miast. Jak się czytelnicy z powyższego spisu przekonywują, niektórych z nich wcale nie można poznać. Trzeba np. wielkiej domyślności, żeby w takiem Skchinno poznać Skrzynno, w Schelechow—Żelechów, w Sezechow—

Sądzimy, że nawet każdy nieuprzedzony niemiec przyzna nam, iż atlas Adréego w najnowszem wydaniu z roku 1899 najmniejszej naukowej nie ma wartości. Wydawcą atlasu jest niejaki A. Skobel. „Praniemieckie” nazwisko jego warto sobie spamiętać, gdyż zasługuje on istotnie, żeby za swe najnowsze naukowe dzieło zajął honorowe miejsce w Walhalli, którą takim jak on pogagom nowoczesnego szowinizmu niemieckiego zbuduje „Wszechniemiecki Związek” lub Towarzystwo HKT.

Na zakończenie jedno przypomnienie. Odbyty w październiku r. z. w Berlinie wielki międzynarodowy kongres geograficzny uchwalił następującą bardzo słuszną i bardzo rozumną, prawdziwie naukową rezolucyę:

„1) Tak samo, jak gdzieindziej, uchodzi za rzecz rozumiejącą się samo przez się, żeby nazwy rodzinne utrzymano i z największą starannością stwierdzono, tak samo odnosi się to do morza południowego (chodzi o różne wyspy na południe od równika).

2) Samowolną zmianę historycznych, dawno istniejących, ogólnie znanych i w nauce uznanych nazw należy uważać za brak pietyzmu. Ona sprowadza zamieszanie do nauki i ruchu komunikacyjnego i należy ją zwalczać wszelkiemi środkami.

3) Niedokładne i samowolnie nowoutworzone nazwy należy im prędzej tem lepiej zastąpić rodzimemi lub uprawnionemi”.

To uchwalono na międzynarodowym kongresie geograficznym w Berlinie, w którym brał udział rząd niemiecki z księciem Hohenlohe na czele. Sądzimy, że nasi geografowie na przyszłym kongresie przeciwko tego rodzaju prostytucyi naukowej, jakiej się firma Velhagena i Klasinga w Lipsku oraz jej geograf A. Skobel dopuścili, jak najenergiczniej zaprotestują. Przed nabywaniem ostatniego wydania atlasu Andréego każdego przestrzegamy

Karnawał we Włoszech.

Ojczyzną—że się tak wyrazić można—karnawału są Włochy. Nawet wyraz ten stamtąd pochodzi. We Włoszech też właściwie poznać można ten okres roku, w którym wszyscy bawią się wesoło w dni świąteczne. Główną cechą karnawału włoskiego jest maskarada. Inny ma tam ona charakter, aniżeli u nas, przedewszystkiem dla tego, że tam maskarada z sali balowej przenosi się na ulicę.

Bale maskowe zaczynają się w święto Trzech Króli. Wstęp na salę balową tani; zazwyczaj kosztuje 20 k. licząc na naszą monetę. Rzadko kiedy cena biletu dochodzi do pół rubla. W sali balowej, zazwyczaj przerobionej z widowni i sceny teatralnej, zawsze pełno. Nie znają tam „trzeciej“ lub „czwartej“ maskarady, każda ma powodzenie. Na sali ścisk taki, że tańczyć nie można, pomimo, że dwie orkiestry grają naprzemian; falują tylko tłumy, przechadzają się, flirtują, śmieją i bawią, jak umieją.

Dlaczego bale maskowe są tak częste, dlaczego są ulubione u włochów? Oto dla tej prostej przyczyny, że są tanie, nie krępujące i pozwalają bawić się według gustu do woli pod pokrywką maski. Zazwyczaj maskują się tylko dziewczęta i kobiety, mężczyźni prawie nigdy. Nikt się nie sadzi na jakieś drogie, oryginalne kostyumy. Dziewczęta zawsze w maskach biorą białą sukienkę „bebe“ czyli „lola“, mężatki przychodzą, jako domina, ubrane czarno—ot i bal maskowy. Mężczyźni bez masek w czarnych ubraniach, a jeżeli komu zależy na ukryciu twarzy, bierze kostyum pajaca; ale takich przesuwa się zaledwie kilku. Także kilka zaledwie trafi się kobiet, które jakieś fantastyczne mają kostyumy.

Bal maskowy, jest to właściwie zabawa dla kobiet i dziewcząt. Bujają po sali, hasają, śmieją się, zaczepiają, drwią, szydzą, śpiewają. Zdaje się im, że wróciły czasy, kiedy były dziećmi i wszystko im wolno. Skaczą przez sznurek, bawią się w obręcze, trąbią; gwizdają, bębnią, śpiewają i gonią się po rozległej sali, wałęsają się po lożach i galeryach. Zabawa taka ma pewien urok; swoboda i niewymuszoność zachęcają każdego do spędzenia chwil kilku na maskaradzie. W lożach siedzą poważni ojcowie i matki i przypatrują się, jak ich córki tańczą na sali zdobionej kwiatami i roślinami egzotycznemi, oświetlonej rzęsiście.

W dniach, kiedy są bale maskowe w teatrze, wałęsają się maski po ulicach i kawiarniach już od zmierzchu. Są to zazwyczaj robotnicy i szwaczki. Kostyumy ich niewybredne, często brudne. Często wystarczy kapiszon, naciągnięty na głowę i maska na twarz, aby korzystać z przywilejów maski. Zamaskowanej istocie wolno wchodzić wszędzie, czy to do kawiarni, czy do piwiarni lub winiarni. Śmieje się, zaczepia znajomych i poluje na dobrodusznych, którzy zapłacą kieliszek likieru lub szklankę wina. Czasem trafi się kompania mandolistów, lub śpiewaków, którzy za swe produkcye każą płacić.

W ostatnich trzech dniach zapust, niema już balów; maskarada odbywa się publicznie na ulicach. Od drugiej godziny po południu, aż do późnej nocy snują się maski piechotą, lub w dorożkach po Corso, które jest prawie w każdem mieście i przyległych ulicach. Corso, jest to zazwyczaj ulica, lub aleja, wśród wil i małych pałacyków, jak aleja Ujazdowska w Warszawie. Dla fiakrów wyznacza się kilka ulic, po których krążą z maskami aż do upadłego. Wtenczas dopiero pozwalają sobie ludzie bogaci na wspaniałe kostyumy, czasem ładne i ciekawe, oryginalne lub waryackie.

Po obu stronach ulic stoją tłumy ciekawych, w środku wolne miejsce dla powozów, dorożek i masek, idących pieszo. Każdy uzbrojony w paczkę „confetti“, tj. papierków kolorowych, drobno pociętych, któremi obrzuca podobające mu się maski. Te nie pozostają dłużnemi, lecz sypią całą garścią w oczy napastnikom. Z balkonów rzucają panowie confetti i zwoje taśm papieru różnokolorowego, czyli tak zwane „serpentyny“. Ruch ogólny, gwar, krzyk i uciecha. Porządek nigdy nie bywa zakłócony jakiemś prostactwem.

Nie ulega wątpliwości, że klimat łagodny głównie przyczynia się do ożywienia tych zabaw ulicznych. Tam tylko mogą się one udawać, gdzie w lutym panuje pogoda wiosenna. Przeszczepiane na grunt północy, maskarady więdną, jak kwiaty południa, na grunt niewłaściwy przeniesione.

Dawniej, również wzorując się na Włoszech; urządzano u nas „kuligi“, ale i te, jako sztuczne z obcych ziem i obcego klimatu przeszczepione, zginęły, poszły w zapomnienie.

Dalej na północ wysunięci szwedzi, nie próbowali nigdy naśladować włoskich maskarad i mają własne, odpowiednie do klimatu zabawy.

Sprawa węglowa.

Zarządzone przez J. O. generał-gubernatora warszawskiego śledztwo w sprawie spekulacyi węglowej i spowodowanych nią wygórowanych cen węgli—znalazło rozstrzygnięcie.

Oto wydział śledczy kancelaryi oberpolicmajstra m. Warszawy wezwał wszystkich w m. hurtowych składników węgli do stawienia się na wczoraj o godzinie 1 po południu w kancelaryi przybocznej J. E. pomocnika generał-gubernatora warszawskiego w zarządzie cywilnym r. t. Podgorodnikowa.

Tutaj wobec oberpolicmajstra m. Warszawy, pułkownika Lichaczewa, J. E. r. t. Podgorodnikow oznajmił zgromadzonym kupcom węglowym, że J. O. generał-gubernator warszawski w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych postanowił, ażeby odtąd ceny węgli normowane były do wysokości najwyżej 1 rb. 15 k. za korzec i po tej cenie sprzedawane.

Winni niezastosowania się do tego żądania i rozporządzenia ulegną niezwłocznemu wysiedleniu drogą administracyjną do gubernii archangielskiej.

Co do handlujących detalicznych węglami, to względem nich, w razie niepodporządkowania się powyżej ustanowionej cenie węgli, zastosowane będą z rozporządzenia J. O. generał-gubernatora warszawskiego najenergiczniejsze środki miejscowe.

Jednocześnie w celu natychmiastowego wprowadzenia w życie postanowienia, dotyczącego hurtowych składników węgli, oddano ich pod tymczasowy dozór policyjny.

Ostatnie wiadomości.

Delegacye austryackie.

Na obiedzie danym dla delegacyi austro-węgierskich cesarz Franciszek Józef zapewnił delegata czeskiego Żaczka, że nie dopuści do naruszenia praw narodu czeskiego. Przyszły gabinet nie będzie rządem lewicy, lecz najzupełniej bezstronnym.

W całych Czechach piorunujące wrażenie wywołały słowa cesarza wypowiedziane do delegata Stranskyego, któremu cesarz zrobił gorzką wymówkę, za mowę o armii. Cesarz zagroził nawet zaprowadzeniem sądów doraźnych, gdyby agitacye polityczne powtarzały się w armii z racyi wymagań komendy, aby żołnierze i rezerwiści meldowali się słowem „hier".

Przewódzcy czechów sądzą, że po przemówieniu cesarza do Stranskyego, zawarcie ugody z niemcami stało się niemożliwem. Ponieważ po zwołaniu rady państwa czesi natychmiast rozpoczęliby obstrukcyę a rada państwa ma jeszcze do uchwalenia pobór rekrutów, żądano od Wittka, by i tę ustawę wprowadził przy pomocy § 14. Wittek odmówił, ponieważ pobór do wojska odbyć się ma dopiero w marcu. Niema przeto nagłości, której wymaga § 14, przy stosowaniu rozporządzeń bez uchwały parlamentu.

Z placu boju.

Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa nad Tugelą toczy się już od czwartku bój rozstrzygający kompanię w południowej Afryce. O rezultatach atoli tej walki stanowczej milczą uparcie urzędowe źródła angielskie, drogą zaś prywatną nadchodzą wiadomości tak sprzeczne i tak niejasne, że trudno zdać sobie sprawę o położeniu na teatrze wojny.

Telegramy nadchodzące do Londynu pod datą 12 b. m. twierdzą, jakoby w Ladysmicie i w dół Tugeli panowała zupełna cisza; inne znów z soboty 13 b. m. donoszą, jakoby wykonany przez anglików atak na wzgórzu Platraud odparty był ze znacznemi stratami. Do poniedziałku wedle „Morning Leader" kolumna gen. Bullera znajdowała się jeszcze w Springfieldzie, kolumna zaś Warrena stała pomiędzy Springfieldem a Bethany. Przejście przez Tugelę odłożono do opadnięcia wód.

Plan Bullera polega na tem, aby przejście przez Tugelę sforsować w trzech punktach. Sam Buller operuje pod Springfieldem, gen. Clery pod Colenso, zaś gen. Warren w kierunku Weeszen, mając pod sobą wszystkie nieregularne wojska. Atak Clery'ego pod Colenso byłby tylko pozorny, główna akcya natomiast ma się rozwinąć na obu skrzydłach. Idzie bowiem o oskrzydlenie boerów i obejście wzgórz na północ i północo zachód od Colensa, poczem gen. Buller wspólnie z gen. White uderzyliby z dwóch stron na nieprzyjaciela.

Pod Mafekingiem wojska angielskie zajęły stanowiska na wzgórzach wschodnich, lecz po zaciętym boju z oddziałem Delarea zmuszone były przez boerów do odwrotu. Bombardowanie niedzielne energicznie prowadzone przez boerów zburzyły forty Mafekingu, poczem przypuszczono szturm, który jednak został odparty.

Prezydent Krüger wydał proklamacyę, powołującą do walki wszystkich boerów i nakazującą rozwinięcie większej energii w obronie granic ojczystych.

Telegramy.

Londyn, 17 stycznia. Prasa angielska wyraża się bardzo sympatycznie o reskrypcie Najjaśniejszego Pana do br. Murawiewa. „Times" pisze: Monarcha jasno dowodzi, że życzeniem Jego osobistem jest utrzymanie pokoju wszechświatowego i że w ogólnem kierownictwie sprawami rosyjskiemi Jego Cesarska Mość dąży głównie do rozwoju przemysłowego i handlowego Rosyi. „Times" z zadowoleniem zwraca uwagę także i na tę okoliczność, że w budżecie na rok bieżący suma, przeznaczona na komunikacye, równa się sumie, przeznaczonej na armię rosyjską. „Standard" pisze, że Monarcha, dążący do przyczynienia się do równowagi finansowej i do rozwoju przemysłowego olbrzymiego państwa, może liczyć na dobrą wolę narodu angielskiego.

Wiedeń, 17 stycznia. Na posiedzeniu delegacyj hr. Gołuchowski wskazał, że trójprzymierze potrafiło przez lat dwadzieścia utrzymać pokój w Europie. Niemcy robią pod skrzydłami opiekuńczemi trójprzymierza olbrzymie postępy. Jeżeli Austrya pozostaje w tyle, winą tego nie są Niemcy, ale drobnostkowe waśnie i spory narodowościowe, które górują nad całem życiem państwowem Austryi. Mówca zapewnił najuroczyściej, iż rząd niemiecki nie mięszał się nigdy do spraw wewnętrznych Austro-Węgier.

Berlin, 17-go stycznia. Układy w sprawie wskrzeszenia berlińskiej giełdy produktów doprowadziły do pożądanego skutku. Giełda będzie napowrót otwarta.

Londyn, 17 stycznia. „Daily telegraph" donosi z Bombaju, że kilkuset krajowców przypuściło szturm do koszar w Chota-Napbur. Musiano wysłać przeciw rokoszanom cały pułk krajowy. Przyszło do krwawego starcia, w którem wielu rokoszan zabito i raniono.

Pekin, 17 stycznia. Rząd japoński zaproponował założenie w Pekinie akademii wojskowej, w której kadeci chińscy pobieraliby naukę od oficerów japońskich. Rząd chiński nie udzielił jeszcze ostatecznej odpowiedzi na propozycyę Japonii, sądzą jednak powszechnie, że propozycya ta będzie przyjęta.

Wiedeń, 17 stycznia. „Neue Freue Presse" donosi, że podanie się gabinetu Witteka do dymisyi nastąpi w środę, a utworzenie się gabinetu Koerbera w piątek.

Wiedeń, 17 stycznia. Grono agitatorów tureckich chce założyć organ, mający na celu systematyczne i zgodne z prawdą oświetlanie stosunków tureckich. Te ostatnie, zdaniem młodoturków, są wręcz rozpaczliwe.

Berlin, 17 stycznia. Projekt ustawy o pomnożeniu floty niemieckiej wniesiono do rady związkowej. Posiedzenie odbędzie się jutro.

Londyn, 17 stycznia. Bombardowanie w dniu 12 b. m. stanowisk boerów pod Colesbergiem przez działa angielskie, ustawione na Coleskopie, nie odniosło żadnego skutku. Boerowie nie odpowiadali na ogień anglików.

Wiedeń, 17 stycznia. Komisya parlamentarna Koła polskiego zgodziła się jednogłośnie na wstąpienie prof. Leonarda Piętaka do gabinetu. Pierwszym wiceprezesem izby deputowanych zostanie członek niemieckiej opozycyjnej partyi ludowej, Henryk Prade.

Skrzynka do listów.

Słówko w sprawie Jasełek.

Od kilku lat, z zapoczątkowania sz. opiekunek i opiekunów ochronki wychowańcy jej dają przedstawienia Jasełek i tem przysparzają funduszu tej niezmiernie pożytecznej instytucyi. Los chciał, że dopiero w roku bieżącym znalazłem się na takiem przedstawieniu i przyznaję, jakkolwiek nie poszedłem w celu zabawienia się, bawiłem się bardzo dobrze. I w rzeczy samej, artystyczny układ obrazów, swobodna, nieprzymuszona gra dzieci, dziarskie tańce i sympatyczne śpiewy, a nadewszystko widok tylu pięknych jasnych i ciemnych główek, ocząt prześlicznych, tak dziecięco mile patrzących, buziaków rumianych i rozradowanych może dodatnio oddziałać nawet na największego pesymistę. Szczere więc uznanie należy się wszystkim organizatorkom i organizatorom widowiska za cierpliwość, talent organizacyjny, za dobre chęci, uwieńczone pomyślnym rezultatem kasowym.

Taką jest jedna strona medalu; takiem jest wrażenie, wynoszone przez widza z Jasełek. Warto jednak zastanowić się głębiej nad wpływem Jasełek na dzieci, biorące w niej udział. Wszak wychowańcy, a osobliwie wychowanki ochronki—to biedne dzieci, którym pono los poskąpi w życiu uciech i radości. Więc wdrażać należy je do pracy, bo nie śpiewy i tańce, lecz praca w pocie czoła będzie ich udziałem; dziewczynka, w kosztownej względnie sukience występująca na scenie będzie zapewne w przyszłości sługą lub wyrobnicą. Czy więc wspomnienie świetlanego dzieciństwa, spędzonego w ochronce, nie przeszkodzi cierpliwemu znoszeniu przyszłej doli? Wszak pono: „czem skorupka za młodu nasiąknie, tem na starość trąci".

Zgodnie z tą znaną i uznaną zasadą w dzieciach tych krzewić winniśmy hart i siłę woli, przyuczać je do pracy i roli, którą nie na scenie, lecz w życiu odegrać mają. A już osłabiać tego hartu wspomnieniami świetlanego dzieciństwa nie wolno wychowawcy.

A właśnie zdaje mi się, że te wspomnienia w realnem przyszłem życiu przeszkadzać będą cierpliwemu swej doli znoszeniu i oto jedno „przeciw" Jasełkom.

Lecz jeszcze z jednego względu Jasełka są szkodliwe dla dzieci z ochrony: oto rozwijają w nich próżność.

Biorą w nich udział, o ile sądzić mogę z przedstawienia, najpiękniejsze i najzręczniejsze dzieci z ochrony; przez wybór więc ich do przedstawienia dowiadują się, że są piękniejsze i zręczniejsze od innych, co stanowczo rozwija w nich próżność. Ten sam skutek ma i sam występ przed publicznością, bijącą dzieciom oklaski: w dziecku, niczem nie opancerzonem, dziecku, które w hierarchii społecznej zajmie dość mierne stanowisko, rozwija się próżność i duże rozumienie o sobie.

Może szanowne opiekunki mają jakie środki, skutecznie przeciwdziałające tym złym wpływom; jeżeli nie są jednak trwale przekonane o ich skuteczności, to żadne względy finansowej lub rozumowej natury nie przekonają mię o pożyteczności Jasełek.

Niech lepiej środki ochronki będą mniejsze, lecz niech niewinne dusze dzieci nie zarażają się wadami, w życiu tak szkodliwemi, a tak łatwo się udzielającemi. Nad tem pomyśleć winny dobroczynne nasze panie: pytanie to bardzo ważne i wielką jest odpowiedzialność wychowawcy, kierującego dziećmi w zaraniu ich życia, w tej porze, która ma tak znaczny wpływ na całe życie późniejsze.

Takie myśli nasunęły mi Jasełka. Kreślę je nie dla prowadzenia dyskusyi, od której się uchylam; może jednak skromne me zdanie zwróci uwagę i na odwrotną stronę pięknych przedstawień Jasełek i skłoni, kogo należy, do rozważenia wszystkich „za" i „przeciw".

Jeden z widzów.

OGŁOSZENIE.

52—3—1

Zarząd Drogi Żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

podaje niniejszem do wiadomości publicznej, że wyszczególnione poniżej towary, nieodebrane do d. 31 Grudnia (12 Stycznia) 1899/1900 roku jeśli właściciele ich nie zgłoszą się w terminie oznaczonym w artykule 90 NAJWYŻEJ Zatwierdzonej ustawy rosyjskich dróg żelaznych, będą sprzedane drogą licytacyi na stacyi Łódź po upływie trzech miesięcy od daty niniejszego ogłoszenia.

№№ frachtów	Czas przybycia		STACYE		NAZWISKO		Ilość sztuk	GATUNEK TOWARU	Waga	
	Rok i miesiąc	Data	Wysyłająca	Odbierająca	wysyłającego	odbiorcy			pudy	funt.
2271	Listopad	26	Kamenka P. Z.	Łódź	A. Brodzki	Okaziciel	5	Towary łokciowe	31	24
1694	„	28	Berdyczew	„	C G. Ortenberg	„	1	„	1	22
6098	„	29	Humań	„	Litwak	„	1	„	5	20
9558	„	29	Odesa tow.	„	I. M. Charot	„	7	Ryby w konserw.	6	30
9343	„	6	„ port.	„	M. Wurwurg	„	4	Ruda Marganc.	46	36
32790	„	26	Libawa tow. L. R.	„	Abramowicz	„	1	Towary łokciowe	2	16
21323	„	28	Homel L. R.	„	nieczytelny	„	1	„	5	23
9062	„	29	Dzwińsk R. O.	„	Lewinson	„	1	„	—	16
1497	„	18	Aleksandrów W.W.	„	Agent. przy kom.	„	1	„	—	8
12183	„	18	„	„	„	J. Limelford	1	Obraz	1	6
13073	„	14	„	„	I. Iwanòw i K-o	O.aziciel	1	Koniak	1	16
3689	„	10	Sosnowice W.	„	Szaror	„	7	Resztki bawełnian.	50	20
9/200	„	29	Drezno via Sosnow.	„	Bracia Ulman	A. Pipel	1	Części fotograficz.	8	25
3/4310	„	20	Wiedeń pos. Granica	„	R. Perl Wiedeń	Joanna Fuger	1	Kosz	—	27
9/9371	„	26	Toruń	„	Berl. tow. eksped.	L. Henig	2	Wyroby miedziane	28	6
29936	„	27	Warszawa W. tow.	„	Rosenfeld	Okaziciel	4	Wyroby żelazne	9	15
29987	„	27	„	„	I. A. Krauze	„	2	Politura	2	25
29835	„	27	„	„	T. Klepfisz	„	1	Części maszyn	12	20
28896	„	15	„	„	Franaszek	„	2	Kwiaty papier.	13	10
4339	„	30	„ m.	„	Kreszoln	„	1	Skrobadła	3	28
4311	„	27	„	„	Cyrojki	„	2	Naczynia szklane	8	5
4261	„	25	„	„	Donhin	„	2	Koniak	7	31
12719	„	24	„ W. pośp.	„	Szuster	„	1	Papier	3	8
42585	„	26	Moskwa tow M. B	„	F. Kudems	Monat	1	Wyroby jedwabne	1	7
5811	„	28	Władimir M. K.	„	Sziszew	Okaziciel	1	Wyroby łokciowe	3	—
678	„	27	Dobroje Ch. M.	„	Kiummermat	„	1	Wyroby we'niane	—	22
53138	„	28	Wilno S. C. W.	„	Fabryka Viktoria	„	I	Wyroby cukiern	3	16
10240	„	25	„	„	Charan	„	1	Wyroby jedwabne	—	36
50989	„	25	Warszawa	„	Ostrowski	„	1	Ocet zwyczajuy	2	25
17481	„	30	Białystok	„	Szapiro	„	1	Towary łokciowe	1	27
17360	„	29	„	„	Szereszewski	„	1	„	2	32
17333	„	28	„	„	Pastora Synow.	„	1	Przędza wełniana	12	23
40261	„	19	Tyflis	„	Achwerdów	„	1	Towary łokciowe	3	30
299	„	28	Chotyłow Nadw.	„	M. Wejnik	„	2	Wełna	23	36
130658	„	27	Moskwa tow. M. B.	„	Bonaker	„	1	Wyroby żelazne	4	21
1666	„	27	Lublin	„	Fuks	„	1	Rzeczy domowe	3	25

PRZEWODNIK.

POLECAMY NASTĘPUJĄCE FIRMY:

Składy materyałów aptecznych.

A. J. Mieszczański, prowizor farmacyi. Wólczańska 78. Materyały apteczne, farby perfumerya krajowa i zagraniczna, wody mineralne z Instytutu aptekarzy warszawskich. Najlepszy proszek do zębów Dentipurina.

Budowniczowie.

Kazimierz Sokołowski, Budowniczy, Benedykta 28. Plany budowlane, kościoły, oceny do asekuracyi i Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi. Wszelkie roboty w zakres budowlany wchodzące

Księgarnie.

H. Milbitz, Piotrkowska 13. Księgarnia i skład Nut, poleca: Wielki wybór książek do Nabożeństwa w ozdobnych oprawach.

Mleczarnie.

Dominium Rogów, Mleczarnia, Średnia 3 Filia, Piotrkowska № 59 w Łodzi, urządzona na wzór „Nadświdrzanki" w Warszawie. Poleca wszelkie produkty wiejskie, zawsze świeże i w wyborowym gatunku. Na miejscu wszystkie pisma.

Składy narzędzi chirurgicznych i nożowniczych.

Zygmunt Kwaśniewski Piotrkowska Nr. 35, poleca w wielkim wyborze scyzoryki, nożyczki, brzytwy angielskie. Przy składzie zakład reperacyjny przyjmuje wszelkie reperacye narzędzi chirurgicznych i nożowniczych.

Geometra.

Władysław Starzyński, geometra przysięgły. Południowa № 8. Dokonywa wszelkie czynności w zakres miernictwa wchodzące, tamże do nabycia plan m. Łodzi.

Zakład Krawiecki.

Robert Walter Oszczędność. Pierwszy łódzki zakład reperacyjno-krawiecki, najpiękniej reperuje, przerabia, nicuje, czyści, pierze chemicznie oraz farbuje garderobę męzką. Wykonanie eleganckie i szybkie. Ceny nader umiarkowane. Ulica Piotrkowska № 126, wejście od ulicy Nawrot.

Skład masła:

O. Tauchert. Poleca codziennie świeże masło śmietankowe, (obecnie już w większej ilości), solone i topione, jak również pierniki na czystym miodzie funt od 35 kop. Mikołajewska № 29 m. 25.

Skład piwa.

Łódzki skład ryskiego piwa i porteru Waldschlösschen ul. Barcza № 3 przy Szosie Rokicińskiej za monopolem. Telefon. Adolf Wagner.

Pracow. krawieczczyzny damskiej.

Apolonia Ziółkowska. Przyjmuje do roboty suknie, okrycia damskie i dziecinne, które to roboty wykonywa akuratnie podług najświeższych żurnali. Ceny niskie. Ul. Promenadowa № 41.

Z powodu powiększenia wyrobów lampiarskich

Zupełna Wyprzedaż

PLATERÓW

po cenie kosztu.

Bardzo dobra okazya na

PREZENTA GWIAZDKOWE.

JAN SÉRKOWSKI

1343 0-5

Warszawska Fabryka Lamp i Bronzów

Łódź, Piotrkowska № 90.

TELEFONU 713. TELEFONU 713.

W KLASACH HANDLOWYCH

CYRKLERA

wieczorami wykładane są dla dorosłych:

1) Buchalterya.
2) Rachunki handlowe.
3) Prawo wekslowe.

Kurs przygotowawczy:

4) Rachunki.

Język:

5) Russki.
6) Polski.
7) Niemiecki (specyalnie dla polaków konwersacya).

9—6—3

Warszawska pralnia chemiczna, farbiarnia i sztuczna cerownia

p. f. „HELENA"

Piotrkowska № 111 w Łodzi. Telefon № 851,

przyjmuje garderobę damską i męzką, koronki, firanki, portyery, dywany, meble do prania i czyszczenia. Materyały do dekatyzowania. Zakład wykonywa wszelkie roboty w zakres pra'ni chemicznej wchodzące starannie, tanio i prędko, na żądanie w 24 godzin.

55—25—1

Fotografia B. Wilkoszewskiego

PASAŻ MAYERA № 5. № Telefonu 854.

Filia „MURILLO" NOWY-RYNEK 2, gdzie Apteka p. Leinwebera

poleca:

Portrety zwyczajne i kolorowe olejne, akwarellą lub pastelami. **Albumy widoków w Łodzi.** Karty pocztowe z widokami Łodzi i Warszawy można nabywać u wydawcy i w znaczniejszych księgarniach i składach materyałów piśmiennych.

Portrety na raty. **Ceny przystępne.**

Mam honor zawiadomić Szanownych Rodziców i Opiekunów, iż moja

SZKOŁA PRYWATNA

dla chłopców i dziewczynek znajdująca się obecnie na ulicy

Widzewskiej № 129

i że dzieciom starszym prócz innych przedmiotów wykłada się także język francuski. Zaręczając za staranne wychowanie i troskliwą opiekę, polecam się łaskawej pamięci.

57—3—1

Emilia Rosakowska.

OGŁOSZENIE.

25—3—3

Zarząd Drogi Żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

podaje do publicznej wiadomości, że poniżej wymienione a nieodebrane w oznaczonym terminie przez odbiorców towary, o których w swoim czasie zrobione były ogłoszenia w gazetach „Pietrokowskije Gubernskije Wiedomosti“ № 37, 38, 39 i 40 z dnia 11 do 25 października i „Rozwój“ №№ 191, 192, 193, 195, 196 i 197 z dnia 11 do 18 sierpnia 1899 r. będą sprzedawane 1 (13) lutego 1900 i w dnie następne aż do ukończenia od godziny 10 rano na stacyi towarowej Łódź.

№№ frachtów	Czas przybycia: Rok i miesiąc	Czas przybycia: Data	STACYE: Wysyłająca	STACYE: Odbierająca	NAZWISKO: wysyłającego	NAZWISKO: odbiorcy	Ilość sztuk	GATUNEK TOWARU	Waga: pudy	Waga: funt.
7601	Lipiec	7	Warszawa posp.	Łódź	I. Lente	Okaziciel	1	Szuwaks	—	10
7510	„	5	„	„	Kruszinski	„	1	Firanki	—	10
2269	„	3	„ W. m.	„	Goldstein	„	2	Rzeczy domowe	7	20
2114	Czerwiec	20	„	„	Szeinmen	„	2	Wyroby żelazne	6	21
16857	Lipiec	4	„ W. tow.	„	Frendzel	„	14	Koła lane	16	35
18882	„	25	„	„	Mnuchon	„	1	Pierniki	—	32
18709	„	23	„	„	Lederman	„	1	Terpetyna nieocz.	2	25
16480	„	28	„	„	Kuźnecow	„	1	Naczynia fajans.	3	25
656	Czerwiec	12	Włocławek	„	Zajde	„	1	Materyały piśm.	2	15
264	„	27	Łowicz	„	Płoński	„	1	Towary kolonialne	1	15
265	„	27	„	„	„	„	1	„	—	27
377	Lipiec	7	Łazy	„	Swersznaki	Aderbak	22	Tektura	132	—
				„			38	Wyroby drewniane		
487	Sierpień	15	Koluszki I. D.	„	Popilski	„	1	Sznury konopne	15	5
9463	Wrzesień	12	Ostrowiec	„	Towar. Kas.	Finkelsztan	1	Zegar drewniany	5	9
8813	Czerwiec	27	Kiszyniew	„	Botezar	Okaziciel	2	Wino besarabskie	4	—
477	„	26	Zapłazy P. Z.	„	nieczytelny	„	1	Towary łokciowe	1	9
8954	Grudzień	29	Kijów	„	Naczel. stacyi	I. Rieznik	1	Bagaż	—	10
7454	Marzec	22	„	„	„	Szmalewicz	1	Plomby	10	25
3678	Czerwiec	28	„	„	„	Barisztais	14	Cynk w kawałk.	20	20
3017	Maj	29	„	„	„	Weger	1	Wyroby baweln.	2	36
408	Grudzień	21	Rowelki P. Z.	„	„	Okaziciel	1	Wyr. wełniane	5	27
1227	Lipiec	2	Wołkowyszki	„	Ratner	„	1	Rzeczy domowe	—	28
				„			1	Piasek zwykły czer.	12	5
12378	Czerwi c	17	Rewel	„	A. M. Luter	„	3	Wyr. drewniane	10	8
				„			1	Kufer drewniany	1	21
4797	„	18	Smorgoń	„	nie zytelny	„	1	Resztki wyr. wełn.	—	28
1748	„	22	Lgow	„	Giudkow	„	2	Towary łokciowe	5	15
1183	Lipiec	7	Nowcuzeńsk	„	Suchorków	„	4	Wełna wielbłądzia	5	5
578	„	18	Ekaterynosław	„	Markowski	„	1	Książki	—	10
1475	Czerwiec	17	Pawłogród	„	Kurszer	„	5	Skrawki sukienne	4	10
55122	„	15	Ryga I R. O.	„	Legayw K-o	„	1	Dziegeć	18	—
632	„	25	Tukum	„	Glazer	„	1	Towary łokciowe	—	20
50090	Lipiec	20	Moskwa tow	„	Drozdów	„	85	Paździory baweł.	470	—
18540	„	25	Mińsk	„	nieczytelny	„	2	Mąka żytnia	7	36
9	„	5	Hamburg	„	Epers i S-ka	Riger	1	Cenniki	2	12
133	Maj	29	Biełoglińskaja Wł.	„	Mazaew	Okaziciel	1	Wełna wielbłądzia	1	—
3816	Marzec	25	Aleksandrów W.	„	Agent komor.	S. Segał	1	Wyroby miedziane	8	—
5566	Maj	21	Charków K. Ch. A.	„	Tow. transport.	Okaziciel	1	Rozmaite wzory	—	38
171	Czerwiec	24	Krasnyj Kut	„	Gutmen	„	1	Próżny kufer	1	—
65	Kwiecień	8	Nowki	„	NiklefDerosnewS-a	L. Laskowski	3	Gilzy papierowe	43	23
802	Maj	19	Landwarowo	„	Biuro towar.	A. Bibich	1	Umbra	21	8
3215	Kwiecień	1	Berezyna	„	Liwszyc	Okaziciel	1	Sznur opakunkowy	—	33
737	Czerwiec	8	Melitopol	„	Kurcer	„	4	Skrawki sukienne	5	30
761	Maj	15	Sokółka	„	Wysrenskij	„	2	Kosze do kwiatów	—	16
16019	Kwiecień	9	Końskie	„	Biager	„	part.	Kamień ciosowy	750	—
51306	Maj	25	Ryga I R. O.	„	Hoflinger	„	1	Papier	—	20
736	Czerwiec	8	Talka L. R.	„	Bleiman	„	1	Węgiel	3	20

W razie gdyby z jakiejkolwiek przyczyny licytacya powyżej wyznaczonych towarów nie przyszła w wskazanym terminie do skutku, to w takim razie następna powtórna licytacya odbędzie się 10 (22) lutego 1900 roku

W zakładzie naukowem z kursem 6-cio letniem

przy ul. Ewangelickiej № 18,

lekcye rozpoczynają się 2 stycznia 1900 r. Zapis nowych uczniów odbywa się codziennie od 8 do 5 popoł.

Aleksander Zimmer.

10—6—6

ALOIZY KEWITSCH

FABRYKA i MAGAZYN FORTEPIANÓW
w Warszawie
Przy Dworcu drogi Żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej, Marszałkowska 108 róg Chmielnej.

Poleca Szanownej Publiczności w Łodzi swój bogato zaopatrzony skład **Pianin i Harmonii** wyłącznie budowanych według najnowszych konstrukcyi amerykańskich oraz innych firm zagranicznych, które to ulepszenia sam, jako specyalista wypróbował. Ktoby żądał dobre i trwałe pianina niech się zwróci do mego zakładu.

Szybka obsługa, ceny umiarkowane, stała i długoletnia gwarancya. 12—11

Pijcie tylko holenderskie!!! Pijcie tylko holenderskie!!!

KAKAO LEESTEMAKER.

Sprzedaż w składach aptecznych: **J. Niwińskiego,** róg Głównej i Widzewskiej, **K. Chądzyński,** Średnia 24, **S. Widerszal,** Południowa 13, **W. Groszkowski,** Nowomiejska 21, **Aszkenaz,** Zawadzka 12, **A. Potasz,** Górny-Rynek 5/6, **W. Kasprzykowski,** Piotrkowska 284, **A. Mieszczański,** Wólczańska 78, **Maks Müller,** Piotrkowska 199 i w składach kolonialnych, **A. Trautwein,** Piotrkowska 73, **J. Wolski,** Konstantynowska 8, **J. B. Wężyk,** Piotrkowska 3, **D. Binke,** Piotrkowska 27, **S. Wittkowski,** Piotrkowska 109, **W. H. Berthold,** Piotrkowska 146 i u **L. Balariego,** Piotrkowska 123, Skład główny na Królestwo i Cesarstwa u **W. Jakowickiego, Warszawa, Hortenzya 5.** 1350—12—12

Dr. J. Rosenblatt

Specyalista chorób

uszu, nosa, gardła i zboczeń mowy

Przyjmuje od 9 — 11 r. i od 4—7 popoł.
w niedzielę od 9—11 r. i od 2—4 popoł

Łódź, Zawadzka № 4.

Dr. Sonnenberg

wyłącznie **choroby skórne i weneryczne.**

Ulica Cegelniana Nr. 14.

Przyjmuje od g. 10 rano do 1 ppł
i od 3—8 po poł.

Przy ul. Wólczańskiej № 61 rozpoczyna się nowy

Kurs tkactwa

w godzinach wieczorowych. Wyucza się gruntownie według skróconej metody (wykłady w językach polskim i niemieckim): towaroznastwo, kalkulacyę, manipulacyę, poznawanie przędzy, wiązanie, kompozycya wzorów na wszystkie artykuły tego fachu, oraz udziela się wszelkich wiadomości z zakresu tkactwa. Tam również odbywają się wykłady arytmetyki, rachunków kupieckich, algebry i geometryi. 51—3—2

Świętochowski Al.

Pisma t. VII „DUCHY“

poleca księgarnia T-wa OŚWIATA
p. z. **M. Ettingera ul. Dzielna № 11.**
50—3—3

Pokój i kuchnia

zaraz do wynajęcia. Wiadomość u Lipińskiej właścicielki kamienicy. Ul. Konstantynowska № 25. 49—3—2

Ogłoszenia drobne.

Askanas, p. adwokat przysięgł. Cegielniana 15. Sprawy sądowe. Porady prawne. Redakcya kontraktów, wszelkich aktów prawnych, prośb i podań do wszystkich władz. 1040—3—3

A. Aptecznych materyałów skład A. J. Mieszczańskiego. Wólczańska № 78 poleca, materyały apteczne, farby, lakiery, masę woskową do podłóg, benzynę, spirytus do palenia, krochmale, mydło do prania etc. Ceny nizkie. Towar wyborowy.

Ajenci potrzebni „Ludwik“, Południowa № 3. 1203—.9

Akuszerka przyjmuje panie na czas dłuższy. Udziela porad swej specyalności. Pokoje oddzielne, wspólne z nowoczesnemi wygodami. Cena przystępna. Zielna № 29, I-sze piętro, front róg Świętokrzyskiej w Warszawie. 2—52—5

A. Jest do sprzedania Hotel w mieście powiatowem Kole w którym się mieści kilka numerów oraz zakład restauracyjny prócz tego lokale dla poważniejszych lokatorów, stajnie zajezdne, za cenę 11,000, 3000 rubli może pozostać na hypotece. Wiadomość ul. Piotrkowska № 62 u p. A. Pruskiego w magazynie obuwia. 76 —4—4

Dziecko dziewczynka mająca tydzień i pół bez chrztu jest do oddania na własność. Ul. Konstantynowska w przytułku Maryanna Bolczyńska. 77—2—2

Do introligatorni Braci Potz potrzebni zdolni czeladnicy. 68—3—3

Inżynier-mechanik, obeznany z przędzalnictwem i tkactwem, posiadający dyplom z politechniki w Brunświku (Braunschweig) poszukuje zajęcia. Oferty proszę składać pod literami J. O. w redakcyi „Rozwoju“. 82—3—.1

Obiady prywatne po kop. 40. Ul. Przejazd № 8 m. 9. Mogą być wysyłane do domów.

Obiady zdrowe i syte w domu prywatnym. Ul. Mikołajewska № 35 m. 10. d.

Profesor paryżanin, drugi dr. ph. Berliński i Krakowski, wyuczają w kilku miesiącach gruntownie rosyjskiego, polskiego, francuskiego i niemieckiego języka i oduczają bełkotania. Ulica Krótka № 3. Przyjmują do godziny 1-ej w południe i od 4 do 10 wieczór. 9—.8

Szukam mieszkania 3—4 pokoi z kuchnią w pobliżu Paradyżu zaraz lub od 1-go lutego. Oferty składać w „Biurze Dzienników“ Piotrkowska № 16 sub. E. T. 65—5—4

Uczeń lub praktykant, przyzwoity, znajdzie pomieszczenie z całodziennem utrzymaniem przy inteligentnej rodzinie. Spacerowa 11 m. 7. 70—3—3

Wyborowe masło śmietankowe codziennie świeże. Cena hurtowa 42 kop. funt. Widzewska № 62 obok placu węgla W-go Teschicha. 83-3-..1

Zaginął notes zawierający fabryczne świadectwa i karty pobytu wydane w magistracie m. Łodzi na imię Anna Stolarz. Łaskawy znalazca zechce złożyć w magistracie m. Łodzi. 81—2—1

Zaginęła książeczka legitymacyjna razem z świadectwem stolarskim wydana w magistracie m. Łodzi na imię Zygmunta Blizniewskiego. 80—3—1

Zaginęła waliska przewiązana sznurkiem z książkami naukowemi, jadąc z Pabianic do Łodzi. Łaskawy znalazca raczy odnieść na ul. Mikołajewską № 9, Mencel. 86—2—1

Zaginęła karta pobytu na imię Wawrzyńca Hałajn wydana w magistracie m. Łodzi. 72—3—3

Zaginęła karta pobytu na imię Maryanny Soleckiej, wydana w magistracie m. Łodzi. 78—2—2

Zakład dla chorych na oczy Dr. W. Garlińskiego, dla przychodzących chorych otwarty codziennie od godziny 10 rano do 1 popoł. i od 5 do 7 wieczorem Łódź, Piotrkowska 93 Łóżka dla chorych. 493

Дозволено цензурою, г. Лодзь 5 Января 1900 г.

Redaktor i Wydawca **W. Czajewski.** **W drukarni „Rozwoju,“ Piotrkowska № 111.**